



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Facebook nie zastąpi
rejonowego

| s. 6



Skromna, ciepła,
serdeczna

| s. 7



Można się zgłaszać
do igrzysk w Toruniu

| s. 12



Pięć plusów dwujęzyczności

WYDARZENIE: Przed kwietniowymi zapisami do szkół i przedszkoli Kongres Polaków w RC rozpoczął intensywną kampanię oświatową na rzecz promowania dwujęzycznego kształcenia dzieci. Rozpoczęła się już kampania w Internecie, w gminach naszego regionu wkrótce pojawią się plakaty, będą ogłoszenia w lokalnej prasie. By kampania przyniosła efekty, konieczne jest zaangażowanie polskich szkół i organizacji.

„Nasze szkolnictwo polskie na Zaolziu spełnia zdecydowanie zasadniczą rolę w utrzymaniu i rozwoju polskości na tym terenie. Zapisanie potrzebnej liczby dzieci do polskich przedszkoli i szkół jest więc kluczową sprawą, a tegoroczne zapisy do nich się zbliżają. Równocześnie uświadomiamy sobie, że niemała liczba rodziców to obecnie małżeństwa narodowościowo mieszane i to w tych rodzinach zapadają najistotniejsze decyzje, do jakiej szkoły ich dzieci będą zapisane” – czytamy w liście, który przesłał prezes Kongresu, Mariusz Wałach i pełnomocnik KP ds. realizacji „Wizji 2035”, Zygmunt Rakowski, przekazali do dziesiątek osób na Zaolziu, które proszone są o dalsze udostępnianie ulotek w sieci oraz o umieszczanie materiałów promocyjnych w poszczególnych gminach.

Na potrzeby kampanii przygotowano plakaty „5x plus dwujęzyczności” w formacie A2 oraz składane dwustronne ulotki „Co daje dwujęzyczność”, w których – w oparciu o badania naukowe przeprowadzone na zagranicznych uniwersytetach – tłumaczone są korzyści wynikające z dwujęzycznego kształcenia, takie jak lepszy rozwój mózgu dziecka czy też szersze możliwości na rynku pracy. Wszystkie materiały są polsko-czeskie.

– Cała kampania składa się z kilku różnych form. Pierwsza z nich to materiały drukowane, które będą dystrybuowane do szkół z prośbą, by powiesiły je w swoich miejscowościach, oraz do zarządów kół PZKO z tą samą prośbą. Nie we wszystkich wioskach znajduje się

przecież polska szkoła. Bardzo liczymy na aktywną pomoc ludzi w terenie, dlatego jeździmy na zebrania PZKO i mówimy o naszej kampanii – powiedział „Głosowi Ludu” Zygmunt Rakowski.

Inaczej niż na wsi wygląda sytuacja w większych miastach, takich jak Hawierzów, Karwina, Bogumin, Czeski Cieszyn i Trzyniec. Tam nie ma możliwości dowolnego umieszczenia plakatów w miejscach publicznych, dlatego Kongres zleci kampanię firmie, która wynajmuje powierzchniowo reklamowe.

– Drugi etap kampanii polega na tym, że do dziesiątek osób rozesłaliśmy maile z elektroniczną wersją ulotek oraz prośbą, by rozesłały je na następne adresy i udostępniły je w Facebooku – kontynuował Rakowski. Trzecią formą promocji dwujęzyczności jest publikowanie ulotek w postaci płatnej reklamy w gminnych gazetkach informacyjnych, takich jak na przykład „Těšínské listy”, wydawane przez ratusz w Czeskim Cieszynie. – Tego typu informatory gminne docierają do wszystkich gospodarstw domowych w danym mieście czy gminie, dlatego to jest najlepsza forma kampanii – przekonywał pełnomocnik KP ds. Wizji 2035. Dzięki przychylności współwłaściciela trzynieckiego tygodnika „Horizont”, Marka Kufy, pojawi się bezpłatna reklama w tej gazecie oraz banner na jej stronie internetowej. – A skoro banner mamy już gotowy, to zwrócimy się do dyrektorów polskich szkół, by zamieścili go także na ich stronach internetowych – dodał Rakowski.

– To pierwsza nasza kampania



i to nie jest kampania jednorazowa, będzie trwała przez jakiś czas, dopóki będziemy mieli fundusze.

Będziemy oceniali jej skuteczność – zapowiedział przedstawiciel Kongresu. Nie ukrywał, że w szczegól-

ności nauczycielom powinno zależeć, by przyniosła ona efekty.

– W liście prezesa Wałacha do dyrektorów szkół kładziemy „kawę na ławę”: leży w ich interesie, by zaangażowali się w kampanię, ponieważ jeżeli nie będą mieli w szkołach dzieci, to będzie także ich problem. Prócz motywacji emocjonalnej, patriotycznej, jest więc tu także motywacja pragmatyczna – zaznaczył Rakowski.

Barbara Smugała, prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich i dyrektor PSP im. Żwirki i Wigury w Cierlicku, ucieszyła się z tej kampanii. – To mogłoby jakoś zaowocować – stwierdziła w rozmowie z „Głosem Ludu”. Smugała ma już gotowy plan działania. – Na pewno wykorzystamy te materiały. U nas rozwiesimy plakaty po całej gminie zaraz obok informacji o terminie zapisów do szkoły i przedszkola. W Cierlicku na pewno nie będzie z tym problemem. Plakat powieszę także w naszym przedszkolu, w szatni, która jest wspólna dla polskiego i czeskiego oddziału. Rodzice dzieci z czeskiego przedszkola będą mogli przeczytać, jakie są plusy dwujęzycznego kształcenia i, być może, ktoś z nich zdecyduje się zapisać swoje dziecko do polskiej szkoły – ciągnęła Smugała. Dodała, że także inni dyrektorzy szkół, z którymi rozmawiała, pozytywnie oceniali kampanię, zarówno sam pomysł, jak i wykonanie graficzne. – Czytam także pozytywne reakcje rodziców na Facebooku – uzupełniła prezes TNP.

DANUTA CHLUP

Spokojnie, to tylko ćwiczenia



Piszemy o tym na str. 2

REKLAMA

Beauty dzień w Vitality
kosmetyka, manicure, pedicure, masaż
18.3.2017 od 9:00

promocja 1.500 Kč
pierwotna cena 2.000 Kč



+420 732 920 550
www.vitalitysleszsko.cz



POGODA

sobota
niedziela

poniedziałek



dzień: 2 do 6 °C
noc: -1 do 2 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 3 do 5 °C
noc: -1 do 3 °C
wiatr: 1-3 m/s



9 771212 422065

17030

SPRÓBUJE JESZCZE RAZ

Prezydent RC, Miloš Zeman, będzie próbował obronić w przyszłorocznych wyborach swój mandat prezydencki. W czwartek poinformował o tym w Sali Hiszpańskiej Zamku Praskiego. Wczoraj potwierdził to oficjalnie na konferencji prasowej.

Zeman przyznał, że zanim podjął decyzję o ogłoszeniu swojej kandydatury, rozważył wszelkie za i przeciw. Przeciwno kolejnej kadencji w roli głowy państwa przemawia, jego zdaniem, wiek oraz pragnienie, żeby wreszcie odpocząć. Jak zaznaczył jednak, nie chce zawieść swoich zwolenników, tym bardziej że funkcję prezydenta chętnie wykonuje.

Zeman jako kandydat na prezydenta kolejnej pięcioletniej kadencji nie będzie zabiegać o poparcie partii politycznych, ale chce zdobyć wymaganych 50 tys. podpisów obywateli tego kraju. (sch)

KRÓTKO**EKOLOGICZNE AUTOBUSY**

TRZYNIEC (dc) – W piątek wyjechały na trasy komunikacji miejskiej nowe autobusy z napędem elektrycznym. Mieszkańcom zostały zaprezentowane w czwartek w ramach Dnia Mobilności Elektrycznej. Miasto zakupiło 10 takich pojazdów i stało się w ramach RC posiadaczem największej floty autobusów elektrycznych.

KRADLI PALIWO

FRYDEK-MISTEK (sch) – Frydecko-misteckim organom ścigania udało się wyjaśnić serię kradzieży oleju napędowego z samochodów ciężarowych, do których doszło głównie na terenie powiatu Frydek-Mistek. Trzech sprawców w wieku 38-47 lat czerpało za pomocą węża olej napędowy z baków do plastikowych kanistrów, by później go sprzedać po 18 koron za litr. W sumie złodziejom udało się skraść ponad 2 tys. litrów paliwa o wartości ok. 70 tys. koron z 11 ciężarówek, jednego autobusu i jednego traktora.

MIESZKANIOWY**REKORD**

REGION (sch) – W ub. roku w województwie morawsko-śląskim oddano do użytku 2097 nowych mieszkań – najwięcej w powiatach frydecko-misteckim i karwińskim – poinformował w środę Czeski Urząd Statystyczny. W tym samym okresie rozpoczęto również budowę kolejnych 2251 mieszkań, z czego ponad dwie trzecie w domkach jednorodzinnych. Wzrost zainteresowania budownictwem mieszkaniowym w domkach jednorodzinnych widoczny był we wszystkich powiatach z wyjątkiem karwińskiego.

Mokry śnieg w niskiej cenie

Od poniedziałku w powiecie karwińskim rozpoczynają się tygodniowe ferie. Kto jednak liczył na to, że wolny czas spędzi na nartach, nie ruszając się daleko z domu, będzie raczej zawiedziony. Na beskidzkich stokach pokrywa śnieżna kurczy się bowiem z dnia na dzień.

Część ośrodków narciarskich po obu stronach granicy zakończyła już tegoroczny sezon zimowy. Te największe, jak np. na Białej, Mostach koło Jabłonkowa czy w Mezivodi nadal jednak jeszcze działają. – Chcemy jeździć aż do 2 kwietnia, w przyszłym tygodniu powinny więc wszystkie wyciągi nadal działać – zapewniła nas kasjerka w ośrodku narciarskim na Białej, Jitka Kaděrková. Również Jaroslav Bojko z ośrodka narciarskiego w Mostach koło Jabłonkowa ma nadzieję, że warunki śniegowe pozwolą na to, by zadowolonych z ferii narciarzy i snowboardzistów. – Chociaż białego puchu ubywa, nadal mamy na stoku ciągłą pokrywę śniegu. Jeżeli zatem, zgodnie z obietnicami synoptyków, zamiast deszczu zacznie padać śnieg, w przyszłym tygodniu główna trasa nad hotelem „Grůň” nadal będzie czynna – zaznaczył pracownik mosteckiego ośrodka.

Na niższe temperatury liczy w przyszłym tygodniu również ośrodek „Złoty Grůň” w Istebnej. Według informacji, jakie uzyskaliśmy w dziale obsługi klienta, dzięki zapowiedzianemu ochłodzeniu śnieg powinien utrzymać się na stoku i wyciąg również przez cały przyszły tydzień prawdopodobnie będzie działać.

Gorsza sytuacja niż w Istebnej pod



Fot. BEATA SCHÖNHALD

Ośrodek na Białej będzie działać przez cały przyszły tydzień.

względem warunków śniegowych panuje w Ustroniu. Jak dowiedzieliśmy się w ośrodku pod Czantorią, deszczowa pogoda nie pozwala, by

snuć plany na dłużej niż dzień lub dwa. Tym bardziej, że już teraz na głównej czerwonej trasie pod kolejką linową na Czantorię występują prze-

tarte miejsca. Tymczasem sąsiedni ośrodek narciarski na Poniwcu pod Małą Czantorią zakończył już sezon na dobre. (sch)

Korki przez ćwiczenia

Kierowcy przejeżdżający w piątek rano przez dawne przejście graniczne Boguszowice – Kocobędz byli zdziwieni, kiedy utknęli w korku. Powodem były trwające od czwartku czesko-polskie ćwiczenia, przygotowujące siły zbrojne do ewentualnego napływu uchodźców. Jak przekonał się na miejscu redaktor „Głosu Ludu”, służby mundurowe sprawdzały dokumenty, co spowodowało, że zaczęła tworzyć się kolejka, w której trzeba było czekać przez ok. pół godziny.

– Jedziemy na spotkanie do Ostrawy, śpieszymy się. Nie wiedzieliśmy, że coś takiego będzie tu się działo – denerwował się kierowca z Suchoj Beskidzkiej, który ostatecznie zrezygnował ze stania w kolejce i, łamiąc przepisy drogowe, zawrócił. Na przejściach między Czeskim Cieszynem a Cieszynem było spokojnie.

Ćwiczenia zostały przeprowadzone na podstawie decyzji Rządu RC. Objęto nim granicę czesko-polską o długości 795 km, 13 dawnych przejść granicznych oraz cztery od-

ciniki tak zwanej zielonej granicy. W manewrach uczestniczyły Policja RC, Armia Czeska, Zarząd Ceł, placówka medyczna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a także polska Straż Graniczna oraz, w roli figurantów, studenci szkoły policyjnej. Kocobędz odgrywał ważną rolę w tym ćwiczeniu, w pobliżu przejścia stworzono punkt rejestracyjny dla uchodźców. – Tam po raz pierwszy zostaną w praktyce przeciwione zasady postępowania w przypadku, gdy u kogoś z migrantów zostanie stwierdzona choroba zakaźna – poinformowała Kateřina Rendlová, rzeczniczka policji cudzoziemskiej. Dodała, że podstawowym celem ćwiczenia jest przygotowanie służb mundurowych do ponownego wprowadzenia kontrol na granicach. Czeskie siły zbrojne kilkakrotnie w poprzednich latach przeprowadzały ćwiczenia na granicach państwa. Przebiegały przede wszystkim na granicach z Austrią i Niemcami, ale też ze Słowacją.

(dc)

Donald Tusk ponownie szefem Rady Europejskiej



Fot. ARC

Unijni przywódcy nie mieli wątpliwości – Donald Tusk będzie ponownie przewodniczącym Rady Europejskiej.

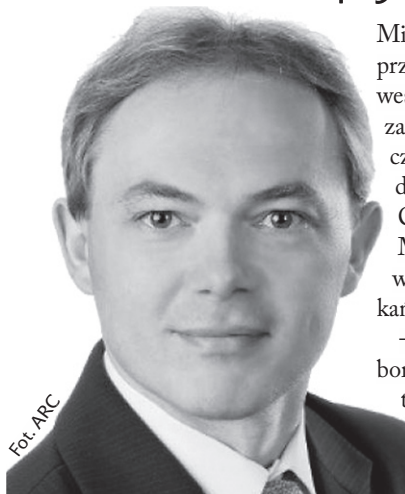
Były premier RP ubiegał się o to prestiżowe stanowisko wbrew krytycznym głosom napływającym z gabinetu obecnej premier Polski, Beaty Szydło. W piątek szefowie państw i rządów 27 krajów Unii Europejskiej zebrał się, by dyskutować o przygotowaniach do rocznicowego szczytu zaplanowanego na koniec marca w Rzymie. (jb)

LIBERDA NA WEEKEND

Mamo! Jak się pości?

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Burmistrz pyta o kolejność inwestycji



Fot. ARC

Miasto Cieszyn stoi przed szeregiem inwestycji, które musi zacząć lub dokończyć. O kolejność działań burmistrz Cieszyna, Ryszard Macura, postanowił zapytać mieszkańców.

– Jak dokonać wyboru? Stając przed tym pytaniem, postanowiłem stworzyć listę in-

westycji, które albo są już rozpoczęte i po prostu należy je zakończyć, albo wydają się najbardziej kluczowe dla rozwoju naszego miasta i dlatego wymagają najpilniejszych działań – informuje Macura.

Wśród propozycji znalazły się m.in. trwająca właśnie budowa węzła przesiadkowego, zwiększenie dostępności komunikacyjnej miasta, remonty drogowe, likwidacja niskiej emisji czy budowa w miejscu byłej Drukarni Cieszyńskiej obiektu wielofunkcyjnego z halą sportową, centrum sztuk walki i parkingami miejskimi. Jak zapowiada burmistrz, „ta lista inwestycji będzie też z pewnością punktem wyjścia do prac budżetowych na rok 2018, które to prace rozpoczynamy w czerwcu 2017 roku”. Okazją do przedyskutowania z mieszkańcami planów inwestycyjnych cieszyńskiego magistratu będzie otwarte spotkanie z burmistrzem Ryszardem Macurą 15 marca o godz. 17.00 w Domu Narodowym. (mb)

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

WOKÓŁ OLIMPIADY JĘZYKA POLSKIEGO...

Artykuł p. red. M. Bryl w „Głosie Ludu” z 18 lutego pt. „A może by tak wrócić do Olimpiady Języka Polskiego” dotyka jednego z zasadniczych problemów nie tylko szkolnictwa polskiego, ale całej polskiej społeczności Zaolzia. I na tym polega jego znaczenie. Nie jest to zatem atak na zaolziańskie świętości, ale życzliwe zwrócenie uwagi na coś bardzo dla nas istotnego. A zatem na co? Nie trzeba chyba nikogo specjalnie przekonywać, że kwestie języka ojczystego są czymś, na czym opiera się istnienie społeczeństw narodowych. Jak długo będzie u nas istniał język narodowy, tak długo będziemy tu i my, i, oczywiście, nasze szkoły. Perspektywa jest zatem oczywista, na co tak usilnie zwraca uwagę „Wizja 2035”.

Dobrze, że nasze Centrum Pedagogiczne organizuje czy współorganizuje najróżniejsze konkursy ortograficzne, krasomówcze, „kresowe”, natomiast Olimpiada Literatury i

Języka Polskiego to coś zupełnie innego. Te wcześniej wymienione są raczej cząstkowe, wybiórcze, Olimpiada zaś ma charakter całościowy, a zatem nadrzędny, i ona jest sprawdzianem tego, jaki jest stan naszej wiedzy, znajomości tego, co jest, jak zauważyliśmy, podstawą naszej egzystencji, jaki jest stan naszego stosunku do Ojczyzny, a więc i tego, co dzieje się w Niej od Reja do Symborskiej czy od Mieszka I do współczesności.

W tym wszystkim zasmuca mnie najbardziej argumentacja nauczycieli, że obecne pokolenie młodzieży jest inne niż to sprzed 15 lat, więc trudno ją do czegoś zmuszać, jeżeli sama nie chce, trudno ją czymś takim uszczęśliwić (to cytat). Należy to zatem rozumieć tak, że jest to pokolenie mniej aktywne, mniej wrażliwe na ojczyste sprawy z literaturą i językiem włącznie? Nie wierzę, bowiem mam z nią kontakt, choć tylko sporadyczny. I tu pytanie: Czy

nauczyciel jest od tego tylko, by pytać podopiecznych, czy czegoś chcą, czy nie chcą (najczęściej nie chcą, bo tak jest najwygodniej dla obu stron), czy też od tego, by ich zmotywować, zainspirować, pokazać sens jakiegoś działania, w tym wypadku olimpijskiego? I jest to problem ogólny, a nie jednostkowy, i tak należy go rozumieć. Wiem też z własnego życia, że to trudne, ale bez tego zapalania serc i rozumów, czyli głów, trudno będzie coś sensownego zdziałać. Na Litwie, Białorusi i Ukrainie jakoś to się udaje – powołując się na wzmiarkowane artykuły.

Rozumiem, że inne programy nauczania u nas i w Polsce nie stwarzają równych szans w ubieganiu się o laury olimpijskie, ale to nie powód, by rezygnować z czegoś, co nas łączy z całym narodem, a nie tylko z ziemią cieszyńską. Tym bardziej, że, jak pisze red. Bryl, istnieją możliwości pewnych korekt w tym zakresie, a zatem dostosowania Olimpiady do

Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Studenci raj nad Wisłą | s. 3

Zapisałem w metrykach ślubnych | s. 6

Wielkie odliczanie do... | s. 12

A może by tak wrócić do Olimpiady Języka Polskiego...

PROBLEM: Mimo iż jeszcze kilkanaście lat temu odnosił to niej suboty, aktualnie polscy uczniowie z Zaolzia nie biorą udziału w Olimpiadzie Literackiej i Języka Polskiego, najważniejszego konkursu z zakresu mowy ojczystej w Polsce. Zamianę tego polska młodzież z Zaolzia czuje Olimpiadę Języka Polskiego. Sprawy, dlaczego tak się dzieje.

Organizatorem Olimpiady Literackiej i Języka Polskiego jest Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Za stronę prawną-finansową odpowiedzialność jest z kolei Ministerstwa Edukacji Narodowej. W OLIJP mogą brać udział uczniowie polskich szkół średnich, czyli młodzież w wieku 15-19 lat, zamieszkała w Polsce, ale też inne kraje. W 1990 roku po raz pierwszy w Olimpiadzie uczestniczyli uczniowie z Litwy. Kilka lat później dołączyli do niej także uczniowie polskich szkół z Zaolzia.

O aktywności polskiej młodzieży z Zaolzia w OLIJP zapomniał kierownik organizacyjny Olimpiady Literackiej i Języka Polskiego, dr Konrad Nićciński. – Uczniowie z Republiki Czeskiej zaczęli uczestniczyć w Olimpiadzie w 1993 roku. W Olimpiadzie startowali uczniowie gimnazjów w Czeskim Cieszynie i w Karwowie. Warto dodać, że w Republice Czeskiej odbywał się tylko etap szkolny zawodów, w zawodach II etapu uczestniczyli z Czeskiego Cieszyńska i Karwiny uczniowie z Karwowie. Od kilku lat z przyczyn formalnych nie byłoby to już możliwe – odpowiada Nićciński.

W 2002 roku, jak informuje kierownik organizacyjny OLIJP, nastąpiło ustalenie po raz ostatni udziału w tej Olimpiadzie i do tego czasu odnosił sukcesy. – W latach 1993-2001 czesno uczniowie z Republiki Czeskiej, dwie uczennice z Cieszyńska i dwóch uczniów z Karwiny, zostali laureatami Olimpiady. Ponadto w latach 2001-2003, kiedy tego rodzaju wyróżnienie dotyczyło tylko jednej grupy spośród finalistów, czesno uczniowie zostali stypendystami Instytutu Badań Literackich i uzyskali tytuł finalisty – wyróżnienia Nićciński.

WIELE INNYCH INICJATYW
Wieloletni kierownik organizacyjny Olimpiady Języka Polskiego na Zaolziu jest zdania, że są inne konkursy dla polskich uczniów. Zorganizował je Centrum Pedagogiczne dla Polaków w Czeskim Cieszynie i organizuje konkursy popularny i konkursy podjęte przez wielu dzieci i młodzieży. MALGORZATA BRYL, Cłóg dłużej na str. 5

Do standardowych imprez promujących język polski należy na Zaolziu Coroczna Etapowa Olimpiada Regionalna „Język”.

naszej specyfiki. Potrzeba tylko dobrej woli, chęci, determinacji, by powrócić do tego, co było przed 15 laty.

A na marginesie, fakt uczestniczenia młodzieży gimnazjalnej w olimpiadzie czeskiej, a jej niewydolność

w polskiej, jest zaskakujący, ale może nie aż tak drastyczny, bowiem nie chodzi prawdopodobnie o zjawisko masowe, ale jednostkowe, jednak niejedno sugerujące.

Daniel Kadłubiec

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

PANIE ŚWIĘTOWAŁY

W zeszłym roku prezes Klubu Seniora, Stanisław Kantor, wpadł na pomysł, by po wielu latach wrócić do obchodzenia Dnia Kobiet. Zorganizował wspaniałą imprezę, na którą zaprosił także panie z okolicznych kół, a że bardzo to wszystkim przypadło do gustu, postanowił kontynuować swój pomysł.

Dzień Kobiet był obchodzony w Domu PZKO w Milikowie-Centrum w sobotę 4 marca. W pięknie przygotowanej sali zebrało się ponad 40 pań z Milikowa, Pasiak i Jasienia, a także kilku panów. Prezes KS w dowcipny sposób przywitał wszystkie panie i zacytował kilka tematycznych wierszy rodzimych autorów. Głównym punktem był występ śpiewaczego zespołu „Niezapominajki” z Suchej Średniej. Były przepiękne piosenki, rzeczywiście niezapomniane („Marina”, „Remedium”, „Jimmy Joe”, „Szumi jawor”, „Upływa szybko życie” i inne), śpiewała bowiem cała sala. Panie bawiły się wyśmienicie. Cała impreza została zakończona dowcipnymi cytatami o kobietach.

Oprócz uczy duchowej na panie czekały kołaczki, kawa i lampka wina. Prezesowi dzielnie pomagali także młodszy koledzy, traktując to jak tre-

ning. Panie z uśmiechem na ustach, z pięknymi wiosennymi kwiatkami, rozchodziły się zadowolone do domów, ciesząc się obietnicą, że w przyszłym roku spotkają się znowu razem na podobnej imprezce.

(IC)

* * *

GDY RODZI SIĘ NOWA TRADYCJA...

Dom PZKO w Orłowej-Porębie od ponad dwudziestu lat tętni życiem. Jest dla jego bazy członkowskiej przystanią i inspiracją. Na przestrzeni tych lat odbyły się w nim niezliczone spotkania, prelekcje, bale. W poszukiwaniu nowych form od dziesięciu lat zarząd Koła współorganizuje bale z MK PZKO w Dąbrowie. Odbywają się one w pięknej sali Domu Narodowego w Dąbrowie. Pomimo tego faktu działacze porębskiego Koła postanowili wznówić tradycję taneczną w swojej siedzibie. Wybór padł na zabawę ostatkową.

W ostatnią sobotę lutego w porębskim Domu PZKO bawiło się prawie 60 członków Koła i jego sympatyków. Dwa główne pomieszczenia, dawne klasy polskiej szkoły, a dziś świetlica i sala balowa, sprzyjają tego typu projektom. To, co mogłoby



W akcji tancerze z hawierzowskiego klubu tanecznego „Flodur”.

wydawać się przeszkodą, jest atutem. Zastawiona stołami świetlica z powodzeniem spełnia warunki spotkania towarzyskiego, zaś w pobliskiej

sali balowej może równocześnie tańczyć kilkanaście par. Orkiestra „Old Boys Band” pod kierownictwem Józefa Lugscha umiała zadbać o to, by parkiet nie świecił pustkami.

Na piętrze budynku znajduje się zaplecze kulinarne. Tu, pod okiem Hani Kasprzak, panie z Klubu Kobiet przygotowały smaczną kolację. Poczęstowano też gości pączkami, ponieważ zabawa odbyła się w dwa dni po tłustym czwartku.

Organizatorzy Zabawy Ostatkowej pod kierownictwem prezesa Koła, Leona Kasprzaka, mogą poczuć się usatysfakcjonowani. A może zrodziła się nowa tradycja?

* * *

PODWIECZOREK OSTATKOWY

MK PZKO w Hawierzowie-Błędnodowicach żegna się z karnawalem tradycyjnym Podwieczorkiem Ostatkowym. Miła atmosfera i ciekawy program kulturalny były magnesem nie tylko dla błędowian, ale również dla wielu członków

okolicznych kół, którzy przybyli 28 lutego do Domu PZKO. Program rozpoczęli młodzi utalentowani tancerze Karolina Pisula i Jakub Kosiec oraz Andżelina Panarese i Dawid Pisula z hawierzowskiego klubu tanecznego „Flodur”. Grację, szyk, wdzięk oraz umiejętności taneczne, które zaprezentowali w tańcach standardowych i latynoamerykańskich publiczność nagradzała brawami. Po kolacji zaprezentował się zespół teatralny z MK PZKO w Milikowie-Centrum. Spektakl pt. „Stary pachoł, czyli błogosławiony dom, jak żeś je w nim sóm” wyreżyserowała Halina Waclawek, autorami scenariusza są Irena i Jan Czudkowie. Przedstawienie pełne humorystycznych sytuacji wziętych z życia, zagrane w gwarze, wywoływało na sali salwy śmiechu. Grę aktorów świetnie odtwarzających swoje postacie publiczność często nagradzała oklaskami. Swojską ostatkową atmosferę zapewnił Włodek Folwarczny, przygrywając skorym do tańca znane i popularne melodie.

(H.Ch.)



Zdjęcia: ARC

Zabawa w Domu PZKO w Milikowie-Centrum była przednia.

OSTATNIA ODSŁONA KONKURSU »PŁYNIESZ OLZO«

Obrazy na szkle malowane

Obrazy malowane na szkle miały zasadniczo funkcję religijną, ale równocześnie także estetyczną, zadowalały bowiem w dużej mierze wrodzony ludowi smak artystyczny. Funkcja religijna wyznaczała tematy tych obrazów, funkcja estetyczna zaś była uwarunkowana wartościami formalnymi, głównie kompozycją i kolorystyką, które w pełni odpowiadały potrzebom i upodobaniom ludności wiejskiej. Obrazy na szkle przedstawiały głównie postacie świętych, ale także sceny z ich życia, przede wszystkim z życia Chrystusa i Panny Maryi. W ogóle cała ludowa twórczość artystyczna była ściśle związana z głównymi przedstawicielami katolickiego kultu religijnego. Obrazy na szkle miały chronić chatę wiejską przed pożarem, ratować mieszkańców w nieszczęściach i biedzie, przedstawiały patronów i patronki gospodarzy. Stąd nieobca im była funkcja kolejna, nazywana ochronną lub apotropieczną. Świadczy o tym ich umieszczanie na zewnętrznej stronie ścian chałup cieszyńskich. Cieszyli się wielkim poszanowaniem jako odziedziczone po przodkach albo też przywiezione z pielgrzymek cenne pamiątki rodzinne.

Św. Florian miał chronić domostwo przed pożarem, a niewiasty przed bezpłodnością. Św. Anna była opiekunką dzieci, a św. Wendelin ochraniał bydło przed chorobami, św. Jan Nepomucen miał strzec od powodzi i obmowy ludzkiej, św. Marcin zaś opiekował się urodzajem na polach i, jadąc na białym koniu, połową płaszcza ochraniał zboża przed mrozem, a czasem i biednego opatrzył. Do nich dołączali się dalsi, szczególnie czczeni, jak Matka Boska, której obrazki na szkle były kopiami obrazów „cudownych” lub „łaskami słynących”. Chrystusa przedstawiano albo jako dziecko z królewskim jabłkiem w ręce, albo też jako Ukrzyżowanego. Jako dziecko z barankiem przedstawiano też Jana Chrzciciela. Częstym tematem była tu Matka Siedmiobolesna i Panna Maryja z Dzieciątkiem. Bardziej złożone były obrazy św. Trójcy. Obrazowano też całe sceny religijne, np. Narodzenie Chrystusa, Ucieczkę do Egiptu, Grób Chrystusa. Sceny z większą liczbą postaci tworzyły: Ostatnia Wieczerza i Wesele w Kanie Galilejskiej. Atrybuty, które charakteryzują poszczególne postacie lub półpostacie, znane są z ikonografii kościelnej. Patronki przedstawiano jako młode dziewczyny lub kobiety: św. Barbara obrazowana jest z wieżą i kielichem, św. Katarzyna z mieczem i kołem jako znakiem jej męczeństwa. Ze świętych niewiast lud wiejski cenił św. Annę, która kojarzyła małżeństwa.

Malarz ludowy nie obrazował postaci świętych z pamięci ani z wyobraźni. Kopiował obraz według jakiegoś wzoru, zazwyczaj według drzeworytu lub



Fot. DANUTA CHLUP

Jedna z prac nieodżałowanego Antoniego Szpyrca.

ryciny. Kult postaci świętych wiązał się z najbardziej istotnymi potrzebami ludu wiejskiego, z jego ciężką pracą na roli oraz z nieustanną walką z wrogimi siłami przyrody.

MALOWANIE... POD SZKŁEM

Nazwa „malowanie obrazu na szkle” nie określa dokładnie tego rodzaju techniki malarskiej. Właściwie jest to malowanie pod szkłem, a raczej na odwrocie szyby szklanej, na jej tylnej, odwrotnej stronie. Niemiecka nazwa „Hinterglasmalerei” dobrze określa ten rodzaj malarskiego. Mówiąc zaś, mimo to, o malowaniu na szkle, czynimy tak ze względów praktycznych, dla uproszczenia oznaczania tej techniki.

Jak postępował malarz ludowy przy pracy w czasach dawniejszych? Najpierw musiał wyszukać i przygotować sobie potrzebny materiał. Za farby służyły mu różne glinki, które znajdował w przyrodzie; rozrabiał je i szlamował, a nawet wypalał dla otrzymania odcieni ciemniejszych. Farby zagęszczał mąką lub białkiem, w terpentynie rozpuszczał tynkturę damarową, aby zmieszane z nią farby lepiej przylgnęły do gładkiego szkła. Gdy wszystko było przygotowane, kładł na stole szybkę szklaną, pod nią podkładał rysunek na papierze wykonany według jakiegoś wzoru, ale uproszczony, ograniczony tylko do konturów. Cienkim pędzlem umaczanym w rozpuszczonej w kleju sadzy albo w płynnej farbie brunatnej wykreślał kontury i wszystkie

szczegóły podłożonego wzoru. Ale przenosząc kontury obrazu na szybę szklaną, malarz ludowy nie szedł ślepo za rysunkiem podkładki – rysował z rozmachem, przez co rysunek na szkle nabierał charakteru indywidualnego. Na przedniej stronie szkła rysunek wychodził, podobnie jak później cały obraz, odwrotnie. A zatem jest tu analogia do drzeworytu; drzeworytnik bowiem rysuje i wycina na klocku negatyw, aby później, po wykonaniu odbitki na papierze otrzymać normalny widok zamierzonego przedstawienia obrazowego. Do tej pracy potrzebna było doświadczenia i wprawy, zyskiwanych w trakcie długoletniej praktyki, gdyż nie można było poszczególnych części obrazu dodatkowo poprawiać, jak dzieje się to czasem w innych technikach malarskich, np. w malarstwie olejnym.

Obrazy na szkle miały różne wymiary, dlatego wzory o formatach zbyt dużych lub zbyt małych nie mogły służyć malarzom wprost jako podkładka pod szkło. Wzory trzeba było pomniejszać, rzadziej powiększać, według potrzeby upraszczać, nawet przerabiać stosownie do zamówienia albo też łączyć razem wzory różnego rodzaju. Wzór początkowo narysowany ołówkiem wyciągano dodatkowo atramentem, aby był trwalszy. Artysta wybierał barwy według swej fantazji. Gdy rysunek był już suchy, malarz kładł na powierzchnię szkła najpierw te partie, które, oglądane później z przedniej strony, były najbliższej widza. Tak więc oczy malowano wcześniej

niż twarz, ozdoby na ubiorze wcześniej niż sam ubiór, najpierw cienie, a potem partie oświetlone. Kiedy w ten sposób malował cały obraz, umieszczał na nim także ornament, głównie kwiatowy. Malował go wprost pędzlem, od oka, bez poprzedzającego rysunku. Na koniec całą powierzchnię obrazu powlekał jednolitą farbą, która w miejscach przedtem niezamalowanych tworzyła tło obrazu, będące zazwyczaj białe z odcieniem zielonawym, którego nabywało szkło stare, a także czarne lub granatowe. Białe tło spotykamy najczęściej na obrazach słowackich, czarne zaś na morawskich, jasnoniebieskie w Czechach.

Obrazy na szkle malowano farbami temperowymi, później także olejnymi. Tempera była klejowa. Później używano też farb pokostowych z powodu ich bardzo szybkiego schnięcia. Czystym pokostem malarz zakładał miejsca przeznaczone na złocenie. Do tła używano raczej farb olejnych, ponieważ chroniły obraz przed wyblaknięciem.

KOLORY CZYSTE, NARZĘDZIA PRYMITYWNE

Przybory malarskie były bardzo prymitywne. Malarz posiadał kilka własnej produkcji miękkich pędzeli różnej wielkości, wykonanych z włosów różnych zwierząt, z włosia kuny lub wydry albo z brwi wołu. Miał też kilka garnuszków lub miseczek do rozrabiania farb. W malowaniu obrazów na szkle brali udział prawdopodobnie poszczególni członkowie rodziny, głównie dziewczyny mogły być pomocne w malowaniu ornamentów. Szkło używane do malowania było tanie, wykazywało drobne skazy, jak np. pęcherzyki, pofalowania i nierówną grubość. Traciło też z czasem swoją przejrzystość. Przed malowaniem trzeba je było wymyć ługiem i przetrzeć pyłem z tuczonego węgla drzewnego, w końcu wymyć czystą wodą i wysuszyć. Barwa na ludowych obrazach na szkle była kładzona na po-

wierzchni płasko, samymi plamami barwnymi. Kolory miały charakter dekoracyjny, a nie wykazywały tendencji realistycznych, malarzowi bowiem nie chodziło o zgodność z rzeczywistością. Dla osiągnięcia całkowitego efektu stosował barwy mocne i czyste. Skala stosowanych kolorów była początkowo ograniczona. Używano więc białego, czerwonego, niebieskiego, czarnego i cynobru. Tylko rzadko kładziono na niektórych miejscach obrazu farbę żółtą oraz ciemną zieleni. Najdawniejsze obrazy wykazują barwy bledsze, co może być następstwem ich wyblaknięcia. Tło zaś miały białe albo siwawe. Głowy postaci świętych malowano dawniej bez aureoli, która pojawia się dopiero na obrazach późniejszych. Bywała złota, żółta lub pomarańczowa, ale także niebieska i czerwona z białymi kreskowanymi promieniami świetlnymi. Malarz wybierał chętnie, jak stwierdziliśmy, kolory czyste, unikał łamanych. Rzadkością są barwy złożone; jedyną z nich była tzw. cielista, tzn. biała, do której dodawano trochę różowej, a według potrzeby także brunatnej. Rzadko można napotkać cieniowanie części ciała ludzkiego. Na twarzach świętych patronów, głównie świętych niewiast, pojawia się rumieniec, ale nie zawsze malowano go na właściwym miejscu. Na ubiorach nie było cieni, a fałdy zaznaczano albo białawymi plamami, albo też za pomocą okonturowania zagięć lub też przez obrysowanie dolnego brzegu szaty linią falistą. Przy ograniczonej skali barw ważny był sposób malowania; kolory kładziono śmiało i zdecydowanie, stawiano obok siebie tony czyste i kontrastowe. Kolor czerwony artysta ludowy przeznaczał dla osób wyżej postawionych, malował nim np. płaszcz Chrystusa albo Panny Maryi. Pomimo tego, że operował głównie barwami czystymi i zasadniczymi, kolorystyka obrazu była dość zróżnicowana, a całość przedstawiała się bogato i oryginalnie.

Gustaw Fierla

Pytanie od prof. Daniela Kadłubca:

Jakie funkcje ochronne przypisywano poszczególnym postaciom z obrazów na szkle?

Na odpowiedzi czekamy do czwartku 23 marca. Można to zrobić tradycyjną pocztą: „Głos Ludu”, ul. Kołomyńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyń oraz elektroniczną: info@glosludu.cz. Autor najciekawszej odpowiedzi otrzyma egzemplarz z podpisem autora. „Monografię” za odcinek ósmy, poświęcony ludowemu budownictwu drewnianemu, otrzymuje Wanda Żmija ze Stonawy. Gratulujemy.

POP ART

211

Od westernu po sambę. W najnowszym wydaniu Pop Artu zatańczymy w rozmaitym rytmie.

FILMOWA RECENZJA

AŻ DO PIEKŁA

To był mój prywatny kandydat do Oscara 2016. Skończyło się jak zawsze w takich wypadkach, czyli wygraną zupełnie innego obrazu (nota bene kiepskiego „Moonlight”). Nie mam szczęścia w loteriach pieniężnych ani w typowaniu wyników sportowych, no i przyciągam mnie jak magnes filmy, które na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie kompletnych outsiderów sezonu. „Aż do piekła” (Hell Or High Water) to jeden z takich filmów, które zostają z nami na bardzo długo. Utrzymany w konwencji westernu współczesny obraz amerykańskiej prowincji, na której czas się zatrzymał, a jedynym wyznacznikiem XXI wieku są rozsiane w każdej „pipidowie” filie banków zdzierających z Teksaszczyków ostatnie grosze, tylko z pozoru wygląda jak tania lewicowa propaganda. W rzeczywistości reżyser David Mackenzie serwuje nam ostry jak brzytwa western, w którym próżno szukać czarno-białych charakterów. Teoretycznie czarnymi charakterami powinni być dwaj bracia rabujący banki, ale nie do końca tak jest. Podobnie jak w przypadku dwójki policjantów tropiących rabusiów. W roli szeryfa zbliżającego się do emerytury bryluje Jeff Bridges, dla którego rola „rangera” Marcusa napisana była jak na zamówienie. Z kolei dla Chrisa Pine’a, który zagrał mądrzejszego z dwójki braci, była to pierwsza poważna przygoda z westernem i w ogóle z filmem bardziej ambitnym. Pine wywiązał się z zadania wyśmienicie. Nie cierpi przed kamerą tak jak podczas kręcenia ostatnich odsłon filmowego Star Trek’a, gdzie wcielił się w postać kapitana Jamesa T. Kirka.

W „Aż do piekła” nie brakuje dowcipnych dialogów, nawiązujących do najlepszych standardów amerykańskiego kina niezależnego. Za śmieszne pieniądze, w skromnych warunkach



powstał jeden z najlepszych obrazów minio-nego roku. Szkoda tylko, że dystrybutorzy w Republice Czeskiej po raz kolejny obudzili się z ręką w nocniku.

MUZYCZNA RECENZJA

TIM BOWNESS Lost In The Ghost Light



Jest tak, jak powinno być u wrażliwych face-tów. Tim Bowness na swojej najnowszej płycie studyjnej udoskonalił swój melancholijny art rock do rozmiarów dzieła sztuki. Kto lubi dawne wcielenie Bownessa z projektu No Man, w którym udzielał się u boku Stevena Wilsona, będzie zadowolony. Kto od zawsze flanelową chusteczką ściera w domu kurz z okładek płyt takich grup, jak Camel i Jethro Tull, też powinien pomrukiwać z radości.

Tim Bowness płytę „Lost In The Ghost Light” traktuje jako naturalną kontynuację dwóch poprzednich swoich wydawnictw, utrzymanych w podobnym, melancholijno-pośepnym kli-

macie. Najpierw światło ujrzał album „Abandoned Dancehall Dreams” (2014), a po rocznej przerwie „Stupid Things That Mean The World” (2015). Trylogię zamyka najnowsza płyta, nagrana z największym rozmachem, z plejadą znakomitych muzyków. Z zaproszenia skorzystali m.in. Ian Anderson (Jethro Tull), Kit Watkins (Camel), Colin Edwin (Porcupine Tree) i Bruce Swoord (The Pineapple Thief). Masteringiem płyty zajął się nie kto inny, jak bliski przyjaciel Bownessa, Steven Wilson. Jak każde „towarzystwo wzajemnej adoracji”, również grupa Tima Bownessa nie ustrzegła się w kilku miejscach powielania starych schematów. Tej muzyce, zrodzonej na fundamentach cierpienia dla wiary, można niemniej wybaczyć powroty do lat 70. ubiegłego wieku, tym bardziej, że był to najbardziej frapujący okres dla fanów rocka. Czterdzieści lat temu odkrywano diamenty art rocka, teraz tacy muzycy, jak Tim Bowness czy wspomniany Steven Wilson, szlifują je dla nowych pokoleń słuchaczy.

Zabrzmie to może nieco sztywniacko, ale albumu „Lost In The Ghost Light” warto słuchać w skupieniu i najlepiej na dobrym sprzęcie. Wszelkie zmartwienia i smutki życia zamknąć na cztery spusty, bo w zupełności wystarczą te, którymi katuje nas Bowness. To płyta o przemijaniu, o starzejącym się muzyku rockowym, który odcina kupony od sławy. Nic nowego pod słońcem, bo przecież już grupa Jethro Tull na słynnym wydawnictwie „Too Old To Rock’n Roll Too Young To Die” z 1976 roku podjęła się identycznego rozrachunku z czasem. Tim Bowness zawarł na swoim albumie osiem kompozycji, w studio nie przesadzał jednak z samouwiebieniem. Rozbudowane są tylko dwa utwory: ukryty pod numerem drugim ponadśmiominitowy „Moonshot Manchild” oraz piąty

„You’ll Be The Silence”. Bowness również na swojej czwartej w karierze płycie solowej śpiewa w typowy dla siebie sposób. Gasi sylaby w miejscach, w których inni burzą mury Jerycha, co przyznam, może trochę irytować. Bownessa śledzę jednak od początku jego kariery i po zmanierowanych płytach projektu No Man to, co robi obecnie, przekonuje mnie najbardziej. Na pewno Bownessa trudno pomylić z innym wokalistą rockowym, a to zawsze atut.

Mocne punkty płyty? Warto poczekać do samego końca. W finale albumu, w temacie „Distant Summers”, usłyszymy bowiem najpiękniejszy flet w muzyce rockowej, poskromiony przez jednego z największych wizjonerów rocka, Iana Andersona.

CO SZEPTANE

O tym, że najwięcej witaminy mają polskie dziewczyny, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. W słowiańskiej urodzie zakochali się również w dalekiej Brazylii i to dosłownie od pierwszego wejrzenia. Na zdjęciu tancerka Katarzyna Kashira Stocka z Olsztyna (na zdjęciu), która w tym roku ponownie wystąpi w głównym korowodzie słynnego karnawału w Rio.



POLSKIE GRZYBOBRANIE

26 kwietnia w Teatrze Polskim w Warszawie odbędzie się gala wręczenia dorocznych nagród polskiego przemysłu fonograficznego – Fryderyki 2017. W tym tygodniu organizatorzy ujawnili listę nominowanych artystów we wszystkich kategoriach. Jak zawsze nie obyło się bez zgrzytów i nielogicznych szufladek. Płyta prog rockowej formacji Riverside znalazła się w kategorii „elektroniczny album roku”, folk rockowy zespół Raz Dwa Trzy trafił z kolei ze swoim wydawnictwem do szuflady „album roku pop”. Ale dosyć marudzenia. Do poważnych kandydatów do zwycięstwa (i to od razu w kilku kategoriach) należy w tegorocznych Fryderykach m.in. Brodka (na zdjęciu) ze swoim świetnym albumem „Clashes”, który zachwalaliśmy również na łamach Pop Artu. W prestiżowej kategorii Złote Fryderyki zwycięzców już poznaliśmy. Laureatem nagrody w podkategorii „muzyka rozrywkowa” został śląski zespół blues rockowy Dżem, który 27 maja wystąpi w roli głównej gwiazdy festiwalu Dolański Gróm w Parku Bożeny Němcovej w Karwinie. Poniżej pełna lista nominacji.

MUZYKA ROZRYWKOWA - album roku pop

Agnieszka Chylińska – „Forever Child”, Ania Dąbrowska – „Dla naiwnych marzycieli”,

Buslav – „Buslav”, Piotr Ziola – „Revolving Door”, Raz Dwa Trzy – „Raz, dwa, trzy”

MUZYKA ROZRYWKOWA - utwór roku

Agnieszka Chylińska – „Królowa łez”, Ania Dąbrowska – „W głowie”, Brodka – „Horses”, Hey – „Prędko, prędzej”, Organek – „Mississippi w ogniu”

MUZYKA ROZRYWKOWA - debiut roku

BeMy, Bovska, Buslav, Kroki, Piotr Ziola

MUZYKA ROZRYWKOWA - teledysk roku

Brodka – „Up in the Hill”, Dawid Podsiadło – „Pastempomat”, Hey – „Błysk”, Krzysztof Zalewski – „Miłość miłość”, Organek – „Mississippi w ogniu”

MUZYKA ROZRYWKOWA - album roku (w tym hard, heavy, punk)

Hey – „Błysk”, Krzysztof Zalewski – „Złoto”, Luxtorpeda – „MYWASWYNAS”, Organek – „Czarna Madonna”, T. Love – „T.Love”

MUZYKA ROZRYWKOWA - album roku hip-hop

Bisz/ Radex – „Wilczy humor”, Kaliber 44 –

„Ułamek tarcia”, O.S.T.R. – „Życie po śmierci”, Taco Hemingway – „Marmur”, Ten typ Mes – „AŁA”

ALBUM ROKU - alternatywa

Brodka – „Clashes”, Fisz Emade Tworzywo – „Drony”, Łąki Łan – „Syntonia”, Maria Peszek – „Karabin”, Sorry Boys – „Roma”



ALBUM ROKU - elektronika

Kroki – „Stairs”, Reni Jusis – „Bang!”, Riverside – „Eye Of The Soundscape”, xxanaxx – „FWRD”, Zamilska – „Undone”

ALBUM ROKU - muzyka korzeni

Dagadana – „Meridian 68”, Martyna Jakubowicz – „Prosta piosenka”, Mesajah – „Powrót do korzeni”, Shy Albatross – „Woman Blue”, War-

szawskie Combo Taneczne – „Dancing, salon, ulica”

ZŁOTE FRYDERYKI

W tym roku nagrodą Złoty Fryderyk w kategorii Muzyka Rozrywkowa uhonorowano zespół Dżem. W kategorii Muzyka Jazzowa nagrodzona Złotym Fryderykiem została Urszula Dudziak, natomiast w kategorii Muzyka Poważna – Piotr Paleczny.

ALBUM ROKU - muzyka jazzowa

Adam Pierończyk – „Monte Alban”, Dorota Miśkiewicz – „Piano.pl”, Kamil Piotrowicz Sextet – „Popular Music”, Marek Napiórkowski Sextet – „Marek Napiórkowski SEXTET-Trójka-LIVE”, Robert Majewski – „Tribute to Henryk Majewski”

ARTYSTA ROKU - muzyka jazzowa

Adam Bałdych, Adam Pierończyk, Dorota Miśkiewicz, Marek Napiórkowski, Zbigniew Namysłowski

DEBIUT ROKU - muzyka jazzowa

Kajetan Borowski, Mateusz Gawęda, Mateusz Pilniewicz, Sabina Meck, Tomasz Wendt

Rubrykę przygotował: JANUSZ BITTMAR

Facebook nie zastąpi rejonowego

Nawet w XXI wieku, kiedy młodzi (i nie tylko) najczęściej szukają informacji w Internecie, w Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym nadal ważną rolę pełnią rejonowi. Odwiedzają członków kół PZKO w ich domach, zapraszają ich na najważniejsze imprezy, składają życzenia z okazji jubileuszy, a także rozprawdzają znaczki członkowskie.

W Suchej Górnej rejonowi tradycyjnie wyruszają na obchód w okresie świąteczno-noworocznym. Sporo ludzi ma wtedy urlopy, łatwiej zastać ich w domach. Koło liczy aktualnie 475 członków i należy do największych w całym PZKO. Janina Rzyman, prowadząca ewidencję bazy członkowskiej, policzyła, że rejonowi muszą odwiedzić 206 domów. Dlatego też ich praca musi być dobrze zorganizowana.

PRACA NA CAŁE ŻYCIE?

– Rejonowi ściśle współpracują z Janką Rzyman. Od niej otrzymują informacje o nowych członkach Koła, o tym, kto zmarł, kto zmienił miejsce zamieszkania – mówi Władysław Czendlik, kierownik rejonowych. Sam nie tylko koordynuje pracę 13 działaczy, ale także obsługuje czterysta, specyficzny rejon. Wziął pod swoje skrzydła przede wszystkim pozamiejscowych członków Koła.

Rejonowi nie tylko dostarczają członkom informacje o najważniejszych wydarzeniach. Nie można pominąć ich roli w pozyskiwaniu finansów. Wręczając zaproszenie na bal PZKO, proszą o dar finansowy, inkasują także opłaty za znaczki członkowskie. – Co roku udaje się zebrać w terenie przed balem ok. 10 tys. koron w formie dobrowolnych datków – przekonuje szef rejonowych. Wspomina, że przed kilku laty, kiedy przeprowadzany był remont kapitalny PZKO, rejonowi mieli za zadanie prosić członków o dary na budowę. – Rejonowym nie bardzo to pasowało, nie chcieli wychodzić na „zebraków”, ale przyniosło to efekty – przyznaje Władysław Czendlik.



Miejscem pracy rejonowych jest teren. Na zdjęciu (od lewej): Maria Bystroń, Janina Kożusznik i Anna Staś.

Mieszka w nim 60 członków PZKO. Praca rejonowych staje się w Suchej Górnej coraz bardziej domeną kobiet. Władysław Czendlik zwraca uwagę, że na 11 pań przypada, łącznie z nim, tylko trzech panów.

REJONY SIĘ »DZIEDZICZY«

Wśród rejonowych w MK PZKO w Hawierzowie-Błędowicach jest,

wickiego Kopca w kierunku Żywocic. Jest przekonana, że aktywność rejonowych także w dzisiejszych czasach jest potrzebna. – Obserwuję, że ludzie są zadowoleni, kiedy rejonowi ich odwiedza. Witają się ze mną, pytają o wieści. Chodzimy z zaproszeniami na bal, na dożynki, ze znaczkami członkowskimi, oferujemy także „Kalendarz Śląski”, choć zainteresowanie nim w ostatnich latach jest raczej małe. Przed balem i dożynkami prosimy także o dobrowolne dary finansowe. Starzy ludzie, którzy nie mogą przyjść już na nasze imprezy, pytają, czy impreza się udała, interesuje ich, co dzieje się w Kole – opowiada Anna Staś.

Maria Bystroń ma w swojej gestii największy rejon, ponad 20 domów w okolicach Datyń. – „Odziedziczyłam” go po moim teściu, który przez długie lata był rejonowym – mówi kobieta. – Znam dobrze ludzi, których odwiedzam, większość z nich to długoletni członkowie Koła. Janina Kożusznik ma na swojej liście 16 członków mieszkających w kilku domach, jej rejon należy do mniejszych. Wcześniej była rejonową jej mama, Emilia Toman. Panie śmieją się, że tę funkcję często się „dziedziczy”. Zresztą syn Marii Bystroń, wspomniany wiceprezes Koła, także ma swój rejon – obsługuje centrum Błędowic.

Z KWIATKIEM I PREZENTEM

Do zadań rejonowych należą także odwiedziny członków Koła, którzy obchodzą jubileusze życiowe. Górnosuskie Koło ma opracowane szczegółowe zasady. – Aktywnych członków Koła odwiedzamy z życzeniami i podarunkiem co piąć lat, począwszy od ukończenia 50. roku życia. Tym, którzy nie udzielają się w pracy Koła, wysyłamy życzenia. Członków, którzy skończyli co najmniej 80 lat, odwiedzamy z okazji

urodzin bez względu na to, czy należą do aktywnych, czy nie – precyzuje Władysław Czendlik. Także w Błędowicach jest zwyczaj odwiedzania jubilatów czy też obłożnie chorych działaczy Koła.

WOLNIEJ, ZA TO »NA ŻYWO«

Jan Ryłko, prezes MK PZKO w Jabłonkowie (liczy ono 365 członków), a równocześnie całego Związku, docenia pracę rejonowych, lecz zarazem przyznaje, że jeśli chodzi o szybkość przekazywania informacji, przegrywają oni w „rywalizacji” z Internetem. – Rejonowi są częścią systemu informacyjnego PZKO. Ten system działa od samego początku Związku do czasów współczesnych. Rola rejonowych jest ważna, zapewniają oni bezpośredni kontakt zarządu Miejsowego Koła PZKO z bazą członkowską. W naszym Kole w Jabłonkowie co najmniej raz w roku odbywa się zebranie członków zarządu z rejonowymi. Opowiadają wtedy, jakie mają problemy w rejonach, jakie są ich potrzeby, zgłaszają propozycje. Zwracali na przykład uwagę na to, że system informacyjny bazujący na rejonowych działa powoli, czy może nawet ociężałe, natomiast o wiele szybszy jest Facebook. Portal społecznościowy nie jest w stanie całkowicie zastąpić rejonowych z tego prostego powodu, że nie każdy ma do niego dostęp, nie każdy ma Internet w domu, a poza tym nawet najsprawniej działający Facebook nie zastąpi kontaktu człowieka z człowiekiem. Natomiast jeśli chodzi o samo przekazywanie informacji, Facebook jest na pewno najbardziej efektywny, zwłaszcza kiedy chcemy dotrzeć do ludzi młodych. Do nich na pewno nie dotrzemy przez rejonowych – Ryłko dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

PIENIĄDZE DLA ZWIĄZKU

Praca rejonowych ma znaczenie nie tylko dla poszczególnych kół, ale też dla całego PZKO, zwłaszcza jeśli chodzi o sprzedaż znaczków członkowskich. Przypomnijmy, że opłata za znaczek wynosi 100 koron, z czego 70 trafia do Zarządu Głównego, 30 koron zasila budżet miejscowego koła. – Taki podział zatwierdził ostatni Zjazd PZKO, było to m.in. związane z tym, że z roku na rok otrzymywaliśmy mniej dotacji na działalność PZKO – uzasadnia prezes. Każdy członek Związku ma obowiązek uiścić opłatę członkowską, lecz praktyka różni się od teorii. Ekonomistka Zarządu Głównego, Magda Tomczek, poinformowała nas, że dochód ZG ze sprzedaży znaczków członkowskich na 2016 rok wyniósł 707 tys. koron. Z tego wynika, że znaczki wykupuje ok. 10 tys. członków, tymczasem baza członkowska PZKO liczy ponad 12 tys. osób. – Opłaty za znaczki to jedna rzecz, liczba członków druga – przyznaje Ryłko. Z tych liczb łatwo wywnioskować, że gdyby nie aktywność rejonowych, którzy roznoszą znaczki do domów, mało aktywni członkowie w ogóle by za nie nie zapłacili.

– Ludzie są różni. Mamy także takich członków w Kole PZKO, którzy na widok rejonowego przechodzą na drugi koniec rynku w Jabłonkowie. Z kolei inni zapłacą z chęcią i nawet więcej, niż wynosi opłata. Wiedzą, na co przeznaczony są te pieniądze – mówi prezes. Podkreśla, że wiele zależy od postawy samych prezesów kół. Jedni – jak na przykład Tadeusz Puchała z Karwiny-Raju – już na początku stycznia odbierają znaczki w biurze ZG PZKO i przekazują je do dystrybucji, inni robią to z dużym opóźnieniem.

DANUTA CHLUP



Władysław Czendlik, podobnie jak inni rejonowi, ma dokładny spis członków należących do jego obwodu.

Rejonowi najczęściej latami wykonują swoją funkcję i dobrze znają członków Koła na obsługiwanym obszarze. – Niełatwo pozyskać nowych rejonowych – przyznaje działacz. Czasem jest to jednak konieczne. W tym roku Koło ma dwie nowe rejonowe: Maria Małysz zastąpiła niedawno zmarłego Władysława Siudę, Věra Pietraszek przejęła jeden z największych rejonów od Iłony Kuczerowej, która zrezygnowała ze względu na wiek i stan zdrowia. Godna podziwu jest postawa Marty Bajger, która nawet po przeprowadzce z Podolkowic do domu opieki społecznej w centrum gminy zgodziła się dalej obsługiwać swój obwód, który w dodatku jest największy.

według wiceprezesa Marka Bystroń, mniej więcej po równo kobiet i mężczyzn. Trzy panie – rejonowe spotykam na zebraniu Klubu Kobiet. To dowód na to, że jak ktoś jest aktywny w pracy społecznej, to na całego. Jedną z nich, Anna Staś, jest kierowniczką Klubu Kobiet.

Błędowickie Koło należy do dużych, aktualnie liczy 368 członków. – Cały obszar podzielony jest na 15 rejonów – informuje Anna Staś. Pani Anna najpierw pomagała rejonowej Janinie Paździorowej, we dwie odwiedzały domy, a odkąd pani Janina zachorowała, już czwarty rok sama troszczy się o swoje „terytorium”. Odwiedza członków w osiemnastu domach, przemierza szlak z Błędowic

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Skromna, ciepła, serdeczna

Spotykamy się w czwartek w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościele. Przy uroczym nakrytych stołach zasiadają członkowie tutejszych Klubów Kobiet i Seniora. Wspólnie śpiewają „Sto lat” dla kilku jubilatów ze swoich klubów, w tym także dla obecnie najstarszej działaczki, Czesławy Schnapki, która 9 marca obchodzi okrągły jubileusz 80. urodzin.

Skromna, ciepła i serdeczna, od lat bardzo zaangażowana. Być może ta bezustanna aktywność sprawia, że pani Czesława Schnapka w ogóle nie wygląda na swój wiek. Kiedy siadamy do rozmowy, prosi, by nic o niej nie pisać. – Proszę skupić się na działalności kobiet na Zaolziu, bo my tu tak dużo robimy – zaznacza pani Czesława. Posłuchałam jej tylko połowicznie, bo napisałam i o działalności, i o życiu. Bezinteresowna aktywność na rzecz lokalnej społeczności jubilatki z Klubu Kobiet w Cierlicku może być bowiem dobrą inspiracją dla innych kobiet z regionu.

POCZĄTKI KLUBU KOBIEC

Pani Czesława Schnapka z Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym związana jest od ponad 60 lat. – Wstąpiłam do PZKO, mając szesnaście lat. Było to Miejsce Koła PZKO w Łąkach nad Olzą, później byłam tam członkiem zarządu. Działał tam też zespół śpiewaczy „Olzianka”, w którym śpiewałam. W 1966 roku wyszłam za mąż i przeprowadziłam się do Cierlicka, bo stąd pochodził mój mąż – opowiada pani Czesława Schnapka.

Kiedy przyjechała do Cierlicka, nie zaprzestała aktywnej działalności i dołączyła do innych kobiet. – Cierlicko jest jedno, a koła były trzy. Wtedy Miejsce Koła PZKO działały w Centrum, Grodziszczu i Kościele, gdzie aktualnie stoi nasz Dom Polski. My w Cierlicku-Centrum na początku zbierałyśmy się w szkole, z czasem wykruszyły się dawne działaczki i nie było nas dużo. Wtedy też dałam wniosek, żeby się połączyć – wspomina. W ten sposób w 1999 roku kobiety z trzech Miejskich Kół stworzyły jeden Klub Kobiet. – Jak trzy koła łączą się, to więcej zrobi się, bo jest więcej rąk do pracy – zaznacza pani Czesława.

Klub Kobiet zrzeszający wszystkie chętne do takiej współpracy kobiety z Cierlicka rozpoczął działalność w już nowym Domu Polskim Żwirki i Wigury. W jednej z brygad pracował też aktywnie mąż pani Czesławy Schnapki. W tym czasie pani Czesława zaczęła zastanawiać



Czesława Schnapka

się, jak ściągnąć do nowego Domu także panów. – Wtedy obok naszego Domu działała restauracja i było tak, że panie szły na zajęcia, a panowie obok do restauracji na piwo. Rzuciła więc wniosek, żeby panowie przychodzili do nas i tak zawiązał się Klub Seniora zrzeszający mężczyzn. Do dzisiaj jest tak, że spotykamy się wszyscy razem w jednej sali Domu Polskiego. Panowie mają swoje sprawy, my mamy swoje, ale wszystkie święta spędzamy razem. Świętujemy też swoje urodziny i wspólnie organizujemy szereg imprez w Domu Polskim. Panowie naprawdę bardzo nam pomagają i mamy zasadę, że nie kłócimy się tutaj – opowiada z uśmiechem

pani Czesława. Obecnie w Klubie Kobiet i Klubie Seniora zasiada w sumie około czterdziestu członków. Oprócz tego w Domu Polskim działają też: Klub Młodych, Klub KWMBLM (Klub Wspaniałych Mężczyzn bez Latających Maszyn) oraz Klub Współczesnych Kobiet, gdzie spotykają się młodsze kobiety.

Członkini Klub Kobiet w Polskim Domy Żwirki i Wigury zajmują się głównie robotami ręcznymi, które pokazywane są podczas wspólnych wystaw. Seniorki spotykają się przy wspólnym stole, a praca jest też okazją do rozmów. Ponadto bardzo dużą popularnością cieszą się wycieczki zarówno w Czechach, jak i w Polsce, w których biorą

udział członkowie Klubu Seniora i Klubu Kobiet.

ZAANGAŻOWANIE PRZEJĘŁA PO OJCU

– W Łąkach, gdzie urodziłam się, na samym początku spotkała nas tragedia. 1 września 1939 roku wybuchła wojna, a 17 września hitlerowcy zabrali mojego ojca. 18 września rozstrzelali mojego ojca i jedenastu innych mieszkańców okolicznych wiosek. To było w lesie w Suchej Górnej przy kopalni „Barbara”. Polacy zamordowani tego dnia przez Niemców zostali pogrzebani tam w masowym grobie – opowiada Czesława Schnapka. Alojzy Kokotek, ojciec pani Czesławy, był aktywnym

mieszkańcem, zaangażowanym w sprawy lokalnej społeczności. – Mama opowiadała mi, że jak mu się coś nie powiodło z tego, co chciał zrobić, to płakał – mówi pani Czesława. Jak wspomina, jej ojciec tuż przed śmiercią zaangażował się w polski ruch oporu. – Niestety, musiałam wychowywać się bez ojca – dodaje.

Po wojnie pani Czesława kontynuowała edukację w polskiej szkole podstawowej, a następnie skończyła dawną Akademię Handlową nad Olzą. – Po maturze w 1956 roku poszłam do pracy. Właściwie przez całe życie pracowałam zawodowo jako księgowa, najpierw w Dyrekcji Państwowych Gospodarstw Rolnych, a następnie przesłam do Polskiej Szkoły Rolniczej w Cieszynie przy ulicy Grabińskiej i tam pracowałam aż do emerytury. Lubiłam tę pracę – wspomina pani Czesława. Kiedy przeszła na emeryturę, poszła do kolejnej pracy w Domu Dzieci przy granicy polsko-czeskiej, gdzie aktualnie jest Dom Kultury. – Znałam ich działalność, więc przysłam im pomoc przy papierach i tam pracowałam do siedemdziesiątki – dodaje.

Dopiero w tym roku Czesława Schnapka oddała dowodzenie w Klubie Kobiet Henryce Bałon. Jednak mimo tego nadal uczestniczy aktywnie w życiu tego Klubu, a także od końca lat 80. ubiegłego wieku prężnie współdziała z Sekcją Kobiet przy ZG PZKO w Czeskim Cieszynie. Jak można przeczytać na stronie internetowej, Sekcja Kobiet od lat organizuje spotkania kierowniczek Klubów Kobiet, seminaria, koncerty, takie imprezy jak Babski Festyn oraz wycieczki do Polski i nie tylko. Dzięki kontaktom w Polsce panie zwiedziły Warszawę, Opole, Brzeg, Wrocław, Łańcut i Bieszczady. Aktualnie Sekcji Kobiet przewodniczy Władysław Byrtus z Jablonkowa.

– Szkoda, że tych lat przybyło, bo by człowiek dalej był tak aktywny, jak kiedyś – stwierdza na koniec pani Czesława Schnapka, także dumna babcia wnuka Krzysia, który chodzi do polskiej szkoły w Ropicy.

MAŁGORZATA BRYL

REKLAMA

UWAGA, UWAGA, W MARCU PONOWNIE OTWIERAMY,

OFERUJEMY DUŻY WYRÓB
ROŚLIN, KRZEWÓW, NAWOZÓW, KAMIENI
ORAZ INNYCH DEKORACJI DO OGRODU

CENTRUM OGRODNICZE
U KONIA WĘDRYŃNIA,
TEL. 607 411 103

KAMIENIARSTWO „GNEJS”

GRAWEROWANIE NAPISU NA POMNIKU,
ODNAWIANIE LITERY,
INNE PRACE KAMIENIARSKIE
(WĘDRYŃNIA, BUDYNEK CENTRUM OGRODNICZEGO)
TEL. 737 865 353

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu



OGRODZENIA ZS SIKORA
PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródz swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«

BEATA SCHÖNWALD

doradca ds. reklamy Tel. 775 700 896

Picea

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

www.picea.cz, tel. 737 238 727

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Skrzaty w parku miniatur



Maluchy (podobnie jak skrzaty) dobrze się czują w zminiaturyzowanym świecie.

– Nareszcie wiem, jak czują się „normalni” ludzie w mieście, zwiedzając zabytki. To jest miasteczko w sam raz dla nas! – cieszyła się Ludmiłka. Redakcyjne skrzaty, Głosik i Ludmiłka, właśnie zwiedzały park miniatur Mini Uni w Ostrawie. Jeżeli byliście już tam na wycieczce szkolnej lub rodzinnej, wiecie na pewno, co to za miejsce. W niedużym parku blisko centrum miasta stoją zmniejszone modele słynnych budowli z całej Europy i nie tylko. Nie trzeba jechać do Paryża, by zobaczyć słynną Wieżę Eiffla, ani do Pizy, gdzie stoi krzywa wieża, nie opuszczając naszego regionu zobaczymy charakterystyczną dla Budapesztu Basztę Rybacką. W parku znajdują się także zabytki z Polski i Czech. Z tych

leżących nad Wisłą znajdziemy tu Zamek Królewski w Warszawie i krakowskie Sukiennice, z czeskich Ratusz Staromiejski z Orlojem w Pradze czy też historyczną bramę wjazdową do browaru w Pilźnie.

Jeżeli wybieriecie się do parku miniatur, czekają was jeszcze dodatkowe atrakcje. W specjalnej hali możecie postrzelać z armat miękkimi piłeczkami. Głosik i Ludmiłka zrezygnowali z tej zabawy, bo armaty były dla nich ciut za duże, lecz wy z pewnością bez trudu sobie z nimi poradzicie. Prócz tego w parku miniatur znajdują się dwie ciekawe wystawy: na pierwszej można obejrzeć modele znanych historycznych łodzi i statków, łącznie z Titanikiem, drugą tworzą drewniane

modele znanych zamków z różnych krajów Europy. Nie trzeba dodawać, że skrzaty także tutaj nie posiadały się z radości. – Czy mogę wejść do tej łodzi? – pytał podekscytowany Głosik, przyglądając się pirackiemu statkowi. Skrzacik zmieszczył się w nim co prawda, ale sami wiecie, że na większości wystaw nie wolno nawet dotykać eksponatów, a już na pewno włożyć do nich. Nic dziwnego, że Ludmiłka popukała się palcem w czoło, dając Głosikowi do zrozumienia, co sądzi o jego pomysle.

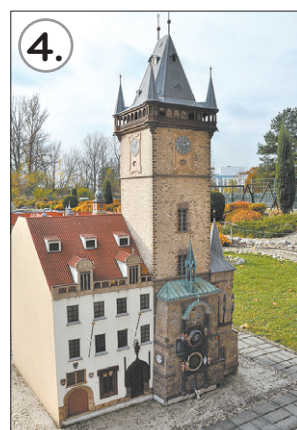
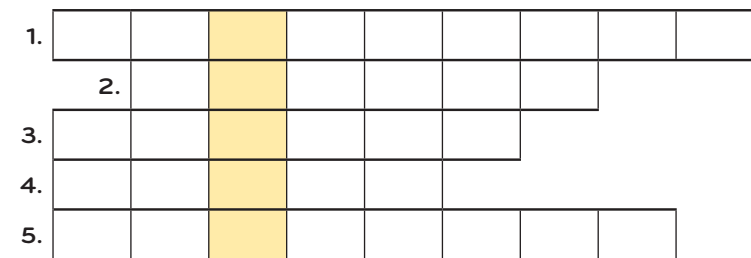
Skrzaty cieszyły się z wycieczki, na którą zabrałam je, przygotowując dla Was, naszych najmłodszych czytelników, łamigłówkę związaną z miniaturami.

(dc)

KRZYŻÓWKA Z MINIATURAMI

Przjrzyjcie się fotografiom przedstawiającym miniatury znanych budowli europejskich. Do krzyżówki wpiszcie, w kolejności według numerów, nazwy stolic państw, w których znajdują się te zabytki. Na ciemniejszym tle odczytacie rozwiązanie. Chodzi o nazwę dawnej monety. Na rozwiązanie czekamy do poniedziałku 20 marca. Nagrodę książkową za poprzednią łamigłówkę otrzymuje **Wiktoria Endrych** z Czeskiego Cieszyna. Książka czeka na zwycięzcę w sekretariacie redakcji.

(dc)



GŁOSIK I LUDMIŁKA



– Głosiku, dlaczego ta krzywa wieża z Pizy jest taka mała?
– Widzisz, Ludmiłko, jesteśmy w parku miniatur. A czy wiesz, że w Karwinie stoi kościół, który jest jeszcze bardziej pochylony?

Rys. WŁADYSŁAW OWICZARZY

WITAMY

Radowan Fukala urodził się 15 stycznia br. w Brnie. Ważył 3550 g i mierzył 49 cm wzrostu. Szczęśliwymi rodzicami chłopczyka są Zuzka i Daniel Fukalowie, w domu niecierpliwie oczekiwali maluszka braciszek Erik. Zdjęcie nadesłała do redakcji prababcia Wanda.



Fot. ARC

Radowan to typowe imię słowiańskie, wywodzące się – jak łatwo się domyślić – od czasownika „radować cię”. Znane było jako imię staropolskie, obecnie stosowane jest głównie w Czechach.

Szanowni Rodzice, Babcie i Dziadkowie! Czekamy na zdjęcia maluszków, które w ostatnim okresie przysły na świat. Prosimy o następujące informacje: imię i nazwisko dziecka, imiona i nazwiska rodziców, informacje o rodzeństwie, wagę i wzrost dziecka po urodzeniu, miejscowość, gdzie przyszło na świat oraz gdzie rodzina mieszka. Można także dołączyć informację, czym kierowali się rodzice, wybierając imię dla noworodka. Prezentacja maluchów jest bezpłatna. Zdjęcia i tekst towarzyszący można nadsyłać elektronicznie na adres: danuta.chlup@glosludu.cz, ewentualnie klasyczną pocztą na adres redakcji.

(dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

KIM BĘDĘ, KIEDY UROSNĘ?

W ramach zapoznania się z różnymi zawodami dzieci z przedszkola w Jabłonkowie odwiedziły kuchnię, gdzie zaznajomiły się z urządzeniami elektrycznymi i innym sprzętem, który służy naszym paniom kucharkom do gotowania smacznych dań dla dzieci i dorosłych.

W środę odwiedził nas strażak, Zbyszek Bocek, który włączył nasze dzieci do zabawy strażackiej. Dzieci na sygnał prawdziwej syreny strażackiej wkładały kaski, pędziły z węzłem, by ugasić ni-by-pożar oraz wypróbowały, jak gasi się gaśnicą. Za wzorowe wyczyny wszystkie dzieci zostały nagrodzone obrazkiem smoczka Strażaczka.

W piątek dzieci odwiedziły salon fryzjerski Ani Goryl. Tutaj zapoznały się z pracą fryzjerki, jej przyborami i środowiskiem pracy.

Dzieci były zadowolone i dużo się dowiedziały o pracy dorosłych.

Aniela Cieślarska



Fot. ARC



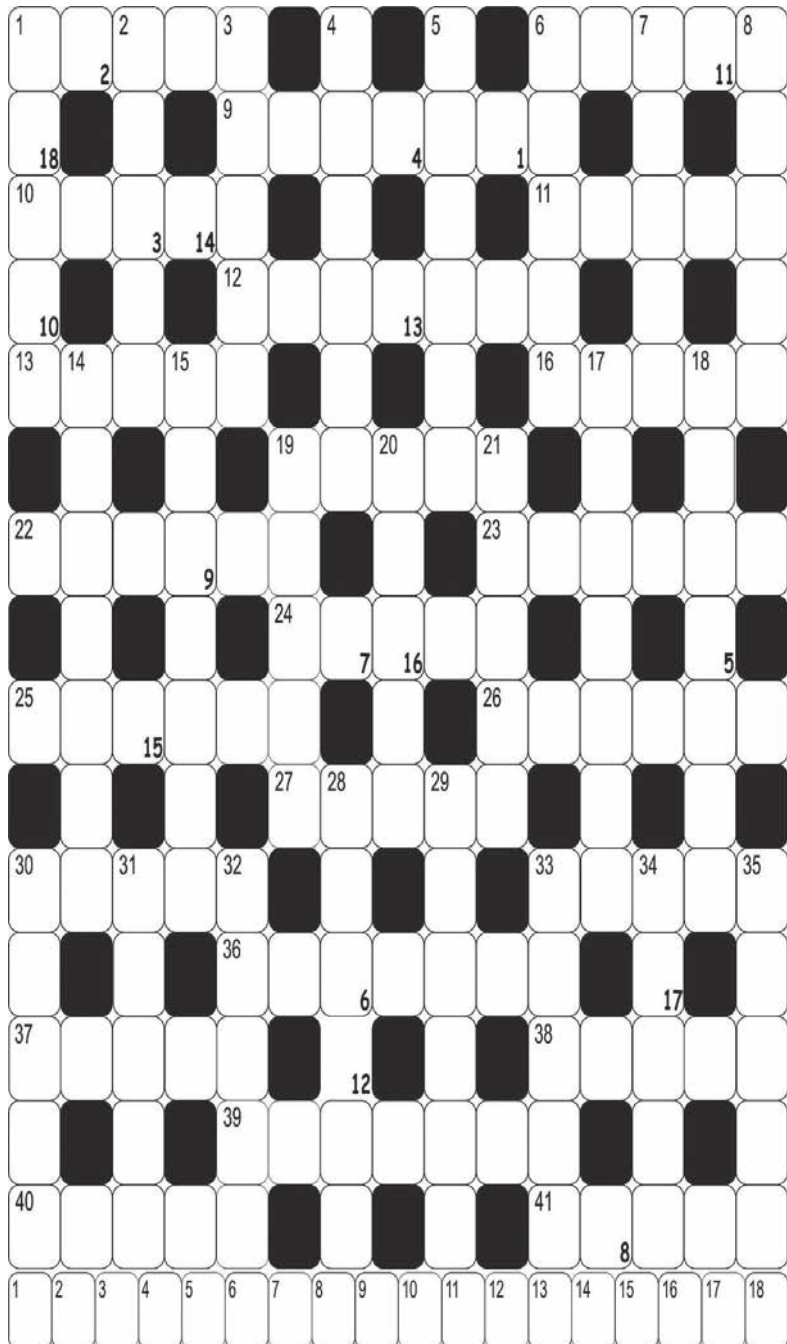
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. pieszczota 6. madrycki Ermitaż 9. pan w dawnej Polsce 10. złamana kończyzna niesfornego pustorożca 11. przestrelone u Marusi 12. swobodny strój domowy 13. nielegalna praca 16. ogłoszenie na słupie 19. skaczący insekt 22. część czaszki 23. zasłona na wałku 24. na Białorusi leży 25. stwórki w skandynawskich mitach 26. biskup warmiński 27. błazen cyrkowy 30. letnia spiekota 33. pieczara 36. sondaż 37. z rodziny karpiowatych 38. wełna kóz angorskich 39. szczytowy punkt rozwoju 40. kieliszek na zdro- wie 41. walczył pod Troją.

PIONOWO: 1. gatunek ketmii 2. drzewce do podnoszenia czworokąt- nego żagla 3. zacięcie krasomówcze 4. trzeci w roku 5. ograniczony głupek 6. pleciuch 7. roślinożerny gryzoń z Ameryki Południowej 8. inaczej kwoka 14. strój maolata 15. kazanie objaśniające fragmenty Biblii 17. ciął w wojsku bez wykształcenia 18. zaliczany do broni białej 19. blizna w centralnym miej- scu brzucha 20. wielki wstyd 21. lasso Tatar 28. stary trunek 29. przesłodzony syrop 30. przesadnie oszczędny 31. krzywa w Pizie 32. zniżka 33. trzecia w alfabecie 34. żółta farba 35. tkanina na ścianę.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE: (Znane przysłowie)

Opr. JO



KWADRAT MAGICZNY

Poziomo i pionowo jednakowo:

1. powieść Bolesława Prusa
2. ałun po niemiecku
3. ROZWIĄZANIE DODATKO- WE
4. miasto powiatowe w wojewódz- twie łódzkim, nad rzeką Ochnią
5. jon ujemny

	1	2	3	4	5
1					
2					
3					
4					
5					

(BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 25 lutego:

Poziomo: 1. ZADEK 6. TUPET 9. LĘDŹWIE 10. RONDO 11. ANTOŚ 12. PROTEST 16. ODENSE 19. IRONIA 22. LOREN 23. PLAMKI 24. ISTOTA 25. KLASA 28. WI- BRATO 31. EKSPERT 35. MAK 36. ROGOZĄB 37. WANILIA 38. APO 39. JESIOTR 43. JASTRUN 47. ODPAD 49. SERDAK 50. OKUCIE 51. ARDEN 52. PRZEOR 55. ISaura 59. SZELEST 62. KÓŁKO 63. ELIDA 64. BRUKIEW 65. ZEMŁA 66. ADRES **Pionowo:** 1. ZORRO 2. DANIE 3. KLOPS 4. UDKO 5. OWCE 6. TE- ATR 7. PYTON 8. TAŚMA 13. RELIKT 14. TORBA 15. SINIAK 17. DELHI 18. NU- MER 20. OSTEP 21. INTER 26. LOMBARD 27. SEKWOJA 28. WYRAJ 29. BIGOS 30. ANZIO 32. SINUS 33. EKLER 34. TWAIN 40. ELEAR 41. INDIE 42. TOKARZ 44. ADONIS 45. TRUPA 46. UPIÓR 48. PEDEL 52. POKAZ 53. ZAŁOM 54. OSO- BA 56. STEWA 57. UMIAR 58. AWANS 60. ETUI 61. EMIR. **Rozwiązanie dodatko- we:** NOSIŁ WILK RAZY KILKA, PONIEŚLI I WILKA.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 25 lutego: Minikwadrat 1: 1. STAL 2. TATU 3. ATUT 4. LUTY; Minikwadrat 2: 1. OPAK 2. PARA 3. ARAB 4. KABE

Wśród autorów po- prawnych roz- wiązań zostanie rozlo- sowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 23 marca o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 25 lutego otrzymuje **Jadwiga Palowska z Karwiny-Raju.**

ALE HECA

Spotyka się dwóch chłopów. Jeden mówi do drugiego:

– Snoci żeś się ożnił?
– Ja, dość żech już miał tego przesia- dowania w gospodach.
– A teraz?
– Teraz zaś mie to bawi.

Spotykają się trzy bociany: stary, średni i bardzo młody. Mówi im o tym, jak spędzały ostatni tydzień.

– Jo uszczęśliwił staruszków w Kra- kowie – mówi stary.
– Jo uszczęśliwił trzydziestolatków w Warszawie – mówi średni.

Zaś najmłodszy prawi:
– A jo straszyl sztudyntów w Cie- szynie.

Baba szyje na maszynie sukienke, a chłop stoi nad nią i wrzeszczy:
– Teraz w lewo! Jeszcze bardzy! Pro-

sto! Uwazej, nie za prędko! Przeca ty nie umiesz szyć!

– Po co ty gupi odzywki?! – baba na to.
– Żebyś wiedziała, jak sie czujm, kiedy jadymy razem autym.

Pieter pyto wróżke:
– Co bydym robił po śmierci?
– Bydziesz sędziom hokejowym.
– Kim? Przeca jo ani nie umiym jeź- dzić na łyżwach!
– To sie ucz! Jutro prowadzisz piyr- szy mecz!

– Byłach zrobić testy ciężowe – mówi brónetka do blondynki.
– I co – blondynka na to – cięż- ki były pytania?

W autobusie je okropny tłok. Naroz kierysi woło:

– Czy je tu może dochtór?!
– Jeżech – woło jakiś pasażer i prze- cisko sie do tego, kiery wołoł. Jak już był kole niego, tyn pyto:
– Jak sie nazywo niedobór czerw- nych ciałek we krwi na sześć liter?

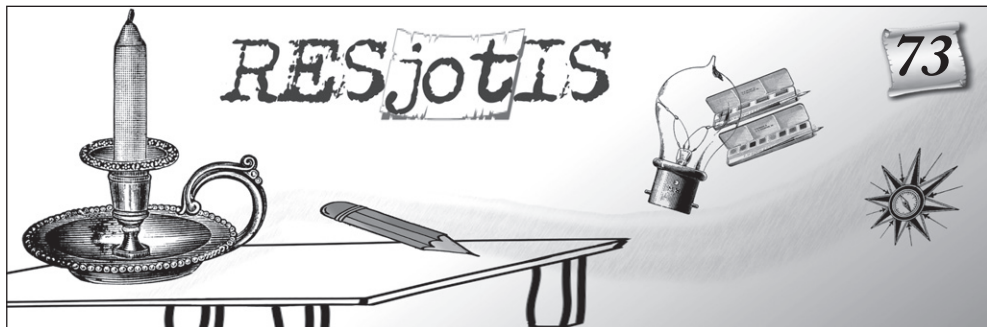
Stojóm dwie blondynki na przystan- ku i czakajóm na autobus. Autobus podjyżdzo, podchodzóm do dwiyrzy kierowcy i jedna pyto:
– Dojadym tym autobusem do cyn- trum?
– Ni – odpowiadu kierowca,
– A jo? – pyto drugo.

Przychodzi chłop do sklepu, mówi:
– Chciołbych kupić synowi galaty.
– Na wiela roków? – pyto kupczycz- ka.
– Roków? Ón ich potargo za pore miesięcy!

Tak było, tak jest



Na zdjęciu z ok. 1900 r. drewniany most przez Olęwę w Trzyńcu. W tle kościół ewangelicki. Po prawej to samo miejsce – dziś ul. Frydecka – we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archi- walne pochodzi z książki „Beskydy a podbeskydi”, Wydawnictwo WART.



Porwanie

Każdy ma jakieś skojarzenie z daną datą w kalendarzu. Szczególnie kiedy przypomina ona wydarzenie smutne, które negatywnie zaważyło nad dalszym życiem, albo rocznicę śmierci kogoś bliskiego. W świadomości zbiorowej będzie to – przynajmniej przez jakiś czas jeszcze – choćby 1 września, który kojarzy się z wybuchem najstraszniejszej (z obecnej perspektywy) wojny w dziejach ludzkości. Takim dniem w historii Polski – jak się wydawało współczesnym – miała być pierwsza niedziela listopada 1771 roku.

„Dzień trzeci Listopada, powinien być w dziejach naszych między feralnymi policzony, w który drogę J(ego). K(rólewskiej). M(ości P(ana). N(aszego). M(iłościwego). życie, a z nim razem Ojczyzna, w ostatnim zostawała niebezpieczeństwem”. Tak można było przeczytać w specjalnym ośmiostronicowym dodatku do „Wiadomości Warszawskich” (16.11.1771) pod znamienym tytułem: „Opisanie zasadzek na Króla Jegomości Dnia 3 Listopada 1771 uczynionych”.

O jakich to zasadzkach mowa? Ab ovo zatem, jak mawiali Rzymianie. Otóż w 1763 umarł August III i już rok później Polska się podzieliła. I to podzieliła się do tego stopnia, że obecne połajanki pomiędzy zwolennikami rządu a opozycji, którymi tak chętnie nas raczą polskie media, wydają się być przy tym niewinnymi niesnaskami małych dzieci, wpuszczonych do wspólnej piaskownicy. Wtedy bowiem, w czasie panującego bezkrólestwa, wkroczyły do Rzeczypospolitej – pod pretekstem utrzymania porządku – wojska rosyjskie (skąd my to znamy?), które wspierały „Familię” Czartoryskich i Poniatowskich przeciwko stronnictwu hetmańskiemu. Wybuchła regularna wojna, a kiedy w takie wydarzenia miesza się Rosja...

W wyniku wolnej (a jakże) elekcji królem został faworyt carycy Katarzyny II (1729-96), jej były kochanek, pieczętujący się herbem Ciołek pewien skromny stolnik litewski – imię Stanisław Antoni Poniatowski (1732-98), który jako monarcha przyjął na drugie imię August. Nie muszę specjalnie się rozpisywać, że „wybór” ten nie spotkał się z specjalnym ukontentowaniem szlachty, ówczesnego narodu politycznego Rzplitej, szczególnie że dość szybko okazało się, że Król Jegomość wyżej stawia interesy obcego mocarstwa niż krajowe (zainteresowanego tematem Czytelnika odsyłam do stosownej literatury). A to doprowadziło do zawązania w 1768 roku konfederacji w Barze w celu zahamowania rosyjskich wpływów i detronizacji króla. I tu się pojawia wątek cieszyński – konfederaci na tronie chętnie by widzieli syna Augusta III, czyli księcia Alberta Kazimierza Sasko-Cieszyńskiego (1738-1822), tego od cieszyńskiej Saskiej Kępy i wiedeńskiej Albertiny. Ale wracajmy do Warszawy.

Wspomnianego na wstępie dnia król odwiedził chorego „J(aśnie). O(świeconego). Xiążęcia Jmci Czartoryskiego Kanclerza Wielkiego Litewskiego”, czyli przywódcę „Familię”, Michała Fryderyka (1696-1775). I kiedy „między dziewiątą i dziesiątą godziną wieczorną powracał do siebie ulicą Miodową, albo iak drudzy nazywają Kapucyńską, wypadło niespodziewanie z zasadzek 40 konnych ludzi”. Ci zatrzymali karretę i zaczęli strzelać z pistoletów. „Opatrzność osobliwsza Boska, czująca zawsze osobliwszym sposobem nad swemi Pomazańcami, zasłoniła go tam od gęstych kul do niego wymierzonych. Już karetka kilka razy była przestrelana, iuż ieden z Hayduków iego broniących, był z pistoletu zabity, drugi szabłą ciężko raniony, iuż y futro w którym Król Jmć siedział, było kulą przeszzyte, sam iednak od tak gęstych postrzałów, szwanku nie odniósł żadnego. Widząc iednak oczewiste swoje niebezpieczeństwo, wysiadł z karety, ale go zboycy zaraz porwali, y odebrawszy szpadę, ciągnęli go między końmi przez kilkaset kroków”.

„W tym tak nieludzkim, y cale dzikim z nim obchodzeniu się, ieden z złoczyńców zmierzwszy z pistoletu do samej głowy mu strzelił: ale go y tam Opatrzność naywyższa zasłoniła, tak dalece, iż z tego strzelenia Król Jmć nic więcej nie poczuł, iak tylko gorącość w tym głowie mieyscu, koło którego kula przeleciała”, pisały dalej „Wiadomości”.

„Dawszy więc pokoy strzelaniu, czy to że nie mieli iuż w ten czas pistoletow nabitych, y czasu do ich nabicia, czy to z innej iakiej przyczyny; zaczęli Króla Jmci szabłami okładać. Futro które miał na sobie, sprawiło to, że te ich cięcia, innej szkody na ciele nie uczyniły, iak tylko siłności na nim pozostałe, lubo tak gęste były, że znaków od nich na futrze poczynionych, zliczyć prawie nie można. Raz iednak cięto go w wierzch głowy tak mocno, że na niey została znacznie szeroka rana y kość poruszona, chociaż nie zbyt głęboka”.

Podług „Opisania” król był szarpany, ciągnany między końmi, słowem nie odnoszono się do niego z należytą dla niego atencją, co „Wiadomości” tak skomentowały: „W tym wieku tak oświeconym, z niewolnikami nawet, y największymi złoczyńcami na śmierć skazanymi, tak okrutnie obchodzić się nie zwykli, którzy znają cokolwiek prawa ludzkości” (o gdyby nie ta staropolszczyzna, to mniemałbym, że to fraza z naszego stulecia...).

Następnie przerażonego monarchę bez kapelusza i w samych tylko pończochach wsadzono na konia i uprowadzono w stronę podwarszawskich wtedy jeszcze Młocin. Za miastem konfederaci pobiłdził jednak w ciemnościach, pogubili też i konie, i już na piechotę doszli do Łasku Bielańskiego, gdzie się rozproszyli tak, że przy królu został li tylko jeden z porwawczy, przedstawiający się jako Kosiński. Nie był ci on chyba zbyt oddany sprawie, bo dość szybko dał sobie wyperswadować bezsens uprowadzenia, szczególnie, że Poniatowski „dał swoje Królewskie słowo, że mu się nic złego nie stanie”.

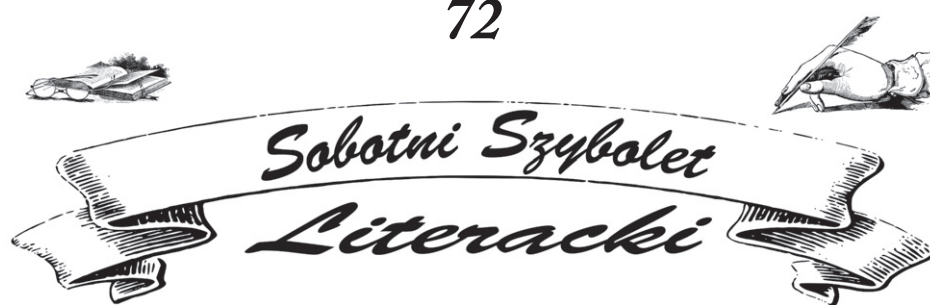
Niebawem obydwaj znaleźli młyn, w którym zatrzymali się na noc. Król incognito oczywiście. Przed spoczynkiem skreślił tylko monarcha na kartelusku parę słów do komendanta Gwardii Pieszej Koronnej, gen. Karola Fryderyka de Cocceji (1725-80) i kazał zanieść młynarczykowi. Nad ranem generał wraz ze 150 gwardzistami stawił się we młynie. „Ucieszony Król Jmć przybyciem Gwardyi swoiey, zaraz się zaczął wybierać do Warszawy, zaleciwszy mocno, aby ow nieszczęśliwy przewodnik iego, nie miał najmniejszej krzywdy”.

I nie miał Kosiński – który tak naprawdę nazywał się Jan Kuźma (1742-1822) – żadnych problemów. Szybko zadenuncjował swych towarzyszy z Konfederacji i niebawem o próbę królobójstwa oskarżono 36 osób, a te zeznały, że pomysłodawcą akcji był Kazimierz Pułaski (1745-79), którego skazano zaocznie na śmierć (ten salwował się ucieczką za Wielką Wodę, gdzie niebawem został „ojcem amerykańskiej kawalerii”). Inni spiskowcy nie mieli tego szczęścia i złożyli swoje członki, a przede wszystkim głowy na katowskim pniu. Natomiast co do Kuźmy, to król dotrzymał słowa – skazano go na banicję. Pojechał tedy do Państwa Kościelnego, gdzie żył beztrudko z pieniędzy podsyłanych mu regularnie przez Stanisława Augusta. Po rozbiorach wrócił do Warszawy i tam też zmarł ze starości.

(jot)

PS. W ostatnim, 72. odcinku błędnie podałem tytuł czasopisma, wydawanego w latach 1848-49 przez ks. Andrzeja Żlika i Pawła Kajzara. Nazywało się ono „Nowiny dla Ludu Więjskiego”. Historyków, regionalistów, a przede wszystkim potomków wspomnianych śp. redaktorów najmocniej przepraszam.

72



Pokonałem odległość światła... we śnie

Jeszcze śpię. Nadal podróżuję pomiędzy punktem A i B. Mój świat. Prywatna przestrzeń. Czuję niedosyt wolności, chociaż senna klatka jest pojemna, szeroka, długa, od krańca do krańca, bez tańca pokonuję własny świat. Nie muszę liczyć kroków. Gdy jestem zmęczony zamieniam się w ptaka skrzydlatego i pokonuję odległość w ewolucjach pierzastych akrobacji. Z południa na północ. Od słońca do chmur deszczowych. W odwrotności też można odnaleźć sens. Śpię i śnię. Mówię przez sen. Szarpnię ciałem w obie strony. Geograficznie rozprawiam się ze światem, który jest, bo ja też jestem... prawdopodobnie pełen nadziei, bo tak nakazuje instynkt. Nie muszę wykonywać poleceń zadanych przez sen. Ulotna siła tworzenia rzeczy niewyobrażalnych.

Codziennie kładę się spać. Codziennie wieczorem odmawiam modlitwę spania, do spania chęć rozprasza moje zmysły. Wszystkie ułożone, kolejno odlicz, raz, dwa, trzy. Gdzie reszta? Zawierucha straszna z tymi zmysłami. Ile jest? Ile powinno być? Ile chęć mieć? Czwarły, piąty... szósty zmysł odezwał się. Krzyknął z samego szczytu, lecz nadal śpię. Biegam po ulicach obcego miasta. Mijam kamienice szare i kolorowe. Ludzie nie wiedzą, czego ich pragnienie domaga się na co dzień. Na wieczór, na noc kładzie się szarość dnia. Milion zdarzeń. Sytuacje niepojęte. Nierozwiązane. Zagubione, jak sny. Nie ma reguły. Wyjątki są. Nie ma ludzi. Lunatycy są. Skąd? Z nieba, z ziemi. Na drzewach drewniane domki z drewnianymi oknami i snami z drewna. Budulec trwały, lecz bez perspektyw na wieczność.

„Czas i obecność”. Wartość. Doczesność. Życie zapisane w słowach. Zapamiętane urodzajem myśli i geniuszem poety. „Czas i obecność” – tomik poetycki Franciszka Nastulczyka to niekończąca się podróż przez ludzkie być albo nie być. Zbiór wierszy poety urodzonego w Bystrzycy ukazał się w 1994 roku (Wydawnictwo Olza, Czeski Cieszyń, wydało wydawnictwo Literatów Polskich w RC). Wiersze poety są wyrazem głębokiej wiary w człowieka, lecz Nastulczyk nie pozostawia złudzeń. Życie ludzkie jest aktem chwili. Pozostaje w naszych dłoniach, myślach i wspomnieniach.

FRANCISZEK NASTULCZYK (1957)

nieobecność

*nagle wyrwany ze snu
nie rozpoznaję tej twarzy
naznaczonej przez czas
odbitej w lustrze nad umywalką
kto wie za ile lat
nie będę siebie już widział
ani wiedział kim jestem
którego dnia dłonie złożone
nie zatrzymają wody
żeby przemycić pustkę oczu
milczenie ust*

Nieobecność staje się westchnieniem, zmartwieciem, zmarszczką na czole poety. Przyszłość zbliżona do niebytu otwiera nowy rozdział. Karuzela zdarzeń wcale nie jest perpetuum mobile. Nie rozpoznaję tej twarzy – odmienny, inny, zakazany wobec własnego wyobrażenia siebie. Cud narodzin i życia zamienia się w zbiór niewiadomych zdarzeń, wytycznych? Za ile lat nie będę widział, nie będę wiedział... jakże wymowne, straszne, naturalne, ludzkie. Dłonie, które nie zatrzymają wody przemijają niczym powiew wiatru, który nigdy nie wróci w tym samym kształcie i natężeniu. Lecz pustka oczu, milczenie oczu zdominuje obraz poezji czystej. Człowiek pozostaje w konfrontacji ze swoimi myślami i życiem, które poprzez swoją potęgę sięga gwiazd.

niebo gwieździste

*w gwiazdach nasza przyszłość
ponad nami wszystko
nasza śmierć i miłość
kosmos to muzyka*

*przed stworzeniem
nieobecne jeszcze słowa i obrazy
przestrzeń szczerze wypełniona
aż po granice wytyczone*

W wierszu „niebo gwieździste” Nastulczyk odkrywa tajemnice kosmosu. Galaktyka to alfa i omega, narodziny i śmierć. Muzyka życia rozbrzmiewa nad nami, przed nami. Wszechobecna przestrzeń ponad nami, poza słowami. Nie ma nas. Jesteśmy częścią świata, który wychodzi poza wytyczone granice. Nie można odebrać myśli i wspomnień, które wklejone w krajobraz naszych snów tworzą nową rzeczywistość.

wspomnienia

*znów nadchodzi maj
z bolesnym zapachem jabłoni
i młodych listków
wspomnienia klamią
czerwień tulipanów jest mniej
czerwona
duszna noc w sadzie przed burzą bardziej
czarna*

Dlaczego czerwień traci istotę barw czerwonych, a czerń bardziej czarną przybiera postać? Poeta napisze, że wspomnienia klamią. Odwraca się rola dobra i zła. Powtarzają się odwiedziny myśli i tych wspomnień niepojętych, bolesnych, obecnych, lecz nie można odejść ot tak, nagle.

odejść

*czy można tak odejść
nie pozostając nawet słowa
znaku pamięci
odejść nie w wyobraźni
we śnie
lecz nocą zimą
w czasie gdy wiatr maści myśli
i chyli drzewa
czyżby można było tak odejść
nie oglądając się za siebie
na plac i przekleństwa
westchnienie ulgi
uśmiech*

Można tak? Nagle bez zapowiedzi i ogłoszenia odejść bez słowa. Dokąd? Odejść na zawsze pomiędzy słowem dobrym, a złym słowem odejść, by nikt nie zauważył. Nie oglądając się za siebie... nie wolno, lecz zdarzyć się może takie odejście. Człowiek jest zbyt słaby, mały, bezsilny wobec planów kosmosu, Boga i zdarzeń, które w splocie intryg knują cicho. Uśmiech człowieka ponad wszystko. Stan spokoju, westchnienie ulgi. Etap niepojęty. Wieczny. Życie we śnie.


lękam się snu

*sen pełen winy
wspomnienia puszczane samopas
strażnik dobrego somnopolucja śpi
w najniższych pokładach pamięci
lśni szkielet ryby
zabitej kamieniem
wracam co noc do przeszłości
znając skutki
nie mogę zmienić przyczyn
rośnie zmęczenie wyobcowanego ciała
drżąc nogi poddane woli nerwów
co chwila wpadam w nową wyrwę snu
na samo dno
do szkieletu ryby*


Lękam się snu... wracam co noc do przeszłości... Franciszek Nastulczyk wciąga nas coraz głębiej. Pomimo zmęczenia i drżących nóg co chwila wpada w nową wyrwę snu, na samo dno. Bez znaczenia, czy świadomie, czy nie. Na samo dno do wnętrza siebie, istoty człowieczeństwa. Przez chwilę i zawsze. Do szpiku kości. Zobaczyć drogowąskaz przeznaczenia. Raz. Ten jeden raz. Pierwszy, ostatni, swój.

Marek Słowiaczek


WSPOMNIENIA




Kto był miłowany, nie będzie zapomniany
Dnia 13. 3. 2017 minie 1. rocznica śmierci naszego Kochanego
śp. MIECZYŚLAWA BIAŁOŻYTA
z Gródka
O chwilę wspomnień i zadumy proszą najbliżsi. GL-154




Wspomnienie jest formą spotkania.
Khalil Gibran
Dnia 14 marca minie pierwsza smutna rocznica śmierci naszego Kochanego
śp. CZESŁAWA CURZYDŁY
O chwilę cichych wspomnień proszą żona i syn z rodziną. GL-124




*Największa miłość na świecie gaśnie,
Kiedy serce matki na zawsze zaśnie.*
Dnia 11. 3. 2017 mija 10 lat, kiedy na zawsze odeszła nasza Kochana Matka, Teściowa, Babcia
śp. MARIA KOCHOWA
z domu Herman, z Czeskiego Cieszyna
O chwilę cichych wspomnień proszą syn Beno, synowa Daśa, wnuki Bohdan i Vojtěch. AD-002



Dnia 7. 3. 2017 obchodziliby 100. urodziny nasz Kochany Wujek
śp. JÓZEF SZYJA
z Karwiny
współzałożyciel chóru męskiego „Hejnał” oraz członek licznych chórów karwińskich i orłowskiego „Hasła”
Dnia 19. 1. 2017 minęła 31. rocznica Jego śmierci. O chwilę wspomnień i modlitwę proszą krewni. RK-032



Dnia 10. 3. obchodziliby 50. urodziny nasz Kochany
śp. WITOLD ŠTIRBA
z Czeskiego Cieszyna
zaś w lutym minęło 17 lat od Jego przedwczesnej śmierci. O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą najbliżsi. GL-146



W dniu 13. 3. 2017 minie 10. rocznica, kiedy na zawsze uchłodziło serce naszej Kochanej
śp. IRENY ZAWADOWEJ
emerytowanej nauczycielki z Lesznej Dolnej
Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi. GL-145

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Jak důležité je mít Filipa (11, godz. 17.30);

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Bajka dla Kołderki (13, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Troll (11-13, godz. 16.00); Masaryk (11, 12, godz. 17.30, 20.00); Kong: Wyspa Czaszki (12, godz. 20.00; 13, godz. 19.00); Vaiana: Skarb oceanu (13, godz. 10.00); Jackie (12, 13, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Centrum:** Lego Batman Film (11, 12, godz. 15.15); Kong: Wyspa Czaszki (11, 13, godz. 20.00); Masaryk (11, godz. 17.30); Muzikanti (12, godz. 17.45); Pięćdziesiąt twarzy Greya (12, godz. 20.00; 13, godz. 17.30); Sing (13, godz. 10.00); **KARWINA – Ex:** Balerina (11, godz. 16.00); Muzikanti (11, godz. 18.00); **TRZYNIEC**

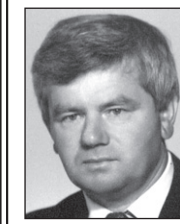
– **Kosmos:** Balerina (11, 12, godz. 15.00); Kong: Wyspa Czaszki (11, 12, godz. 17.30); Masaryk (11, 12, godz. 20.00); Miluju tě modře (13, godz. 17.30); Nechte zpívat Miška (13, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Osobliwy dom Pani Peregrine (11, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Balerina (11, 12, godz. 15.30); Kong: Wyspa Czaszki (11, 12, godz. 17.30); Masaryk (11, 12, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Ostatni smok świata (11, 12, godz. 15.00); Porady na zdrady (11, 12, godz. 16.30, 20.30; 13, godz. 15.00); Maria Skłodowska-Curie (11, 12, godz. 18.30; 13, godz. 17.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

NEKROLOGI



*Zostańcie tu z Bogiem,
koniec mojej doli,
i łzom się nie brońcie,
kiedy serce boli.*
H. Jasiczek
W ciszy i zadumie zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 7. 3. 2017 powołał wszechmogący Bóg do siebie w wieku 77 lat naszego Kochanego Męża, Ojca, Teścia, Dziadka, Brata, Szwagra i Wujka
śp. KAZIMIERZA NASTULCZYKA
zamieszkałego w Karwinie-Raju
Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 marca 2017 o godz. 13.00 w kościele katolickim w Karwinie-Frysztacie. Po obrzędzie zostanie przewieziony na cmentarz w Karwinie-Starym Raju. Autobus na cmentarz zapewniony. W smutku pogrążona rodzina. RK-033

PODZIĘKOWANIA

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy przesłali nam, czy to drogą listową czy e-mailem słowa pociechy i współczucia.
Dziękujemy pani pastor Annie Bystrzyckiej, pani Lidii Hajduk, zespołowi „TA Grupa”, koleżankom i kolegom z Teatru Cieszyńskiego, kolegom z „Oazy” i wszystkim przyjaciółom z bliska i z daleka. Wasza obecność pozwoliła nam dostojnie przeżyć te trudne chwile.
Krystyna i Karol Suszkowie
GL-153

Dziękujemy wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej Drogiej
śp. AURELII ŻYŁOWEJ
Dziękujemy za kwiaty, wieńce i złożone kondolencje. Gorące podziękowania kierujemy do ks. Mirosława Kazimierza za ciepłe słowa pożegnania Drogiej Zmarłej i dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego. Serdeczne podziękowania należą się także orkiestrze pana Fr. Smugały za ładną oprawę muzyczną. Zasmucona rodzina. AD-011

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie 15. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

CIERLICKO-CENTRUM – MK PZKO zaprasza na 5. Spotkanie z komedią w niedzielę 19. 3. o godz. 16.00 do Domu Kultury w Cierlicku. Tym razem Teatrzyk Amatorski z Ligotki Kameralnej przedstawi sztukę pt. „1+1=3”. Kawiarenka „U Zeflika” otwarta od godz. 15.00 – czekają na państwa smaczne domowe pączki!
CZ. CIESZYN – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza na spotkanie z Krystyną Roszak, połączone z promocją jej tomiku gwarowych opowiadań pt. „Karo opowiadano”. Spotkanie odbędzie się w ramach Miesiąca Czytelników w środę 15. 3. o godz. 16.30.

GRÓDEK – Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków na walne zebranie w niedzielę 12. 3. o godz. 16.00 do Domu PZKO. W programie występ dzieci z naszej szkoły, sprawozdanie z działalności, plan pracy na 2017 rok, wybory zarządu, dyskusja.
KARWINA-RAJ – MK PZKO zaprasza wszystkich członków i sympatyków 12. 3. o godz. 15.00 na walne zebranie do Domu PZKO.

KLUB SENIORA „PRZYJAŹŃ” – Zaprasza swoich członków i przyjaciół na miesięczne spotkanie klubu w poniedziałek 13. 3. o godz. 17.15 do salki PZKO Karwina-Nowe Miasto.
KNE – Zarząd Klubu Nauczycieli Emerytów w RC zaprasza na VIII Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Pol-

skich w RC połączony z obchodami Dnia Nauczyciela. Spotkanie odbędzie się 30. 3. o godz. 15.00 w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Cz. Cieszynie. W programie wystąpi zespół „Noemiracles”. Osoby zainteresowane mogą zgłosić udział u Janiny Procnier najpóźniej do 16. 3., nr komórki 723 158 041 lub e-mail: janinaprocnier@seznam.cz.

OLBRACHCICE – Zarząd MK PZKO zaprasza członków i sympatyków 19. 3. o godz. 15.30 do Domu PZKO na „Kwiatki dla Pań”, gdzie wystąpią aktorzy Sceny Polskiej TC ze spektaklem muzycznym „Powróćmy jak za dawnych lat czyli piosenki międzywojenne”.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” oraz oddział PTTK „Wisła” – Zapraszają na XIV Międzynarodowy Rajd Narciarsko-Pieszy „Ku źródłom Wisły”, który odbędzie się 18. 3. Odjazd autobusu z Karwiny o godz. 7.20, z Cz. Cieszyna o godz. 7.40, z Trzyńca sprzed dworca gł. o godz. 7.50. Wpisowe: 10 zł, informacje o trasach na www.ptts-beskid-slaski.cz lub pod nr. 608 620 424.

Firmy budowlane
SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)
Przyjmujemy zlecenia na 2017 rok w zakresie dociepleń budynków, poddaszy i wykonawstwa domów od fundamentów.
Kontakt: 776 218 494, 608 556 915, 774 085 874 (CZ)
+48 602 671 460 (PL)
e-mail: jozefswakon@onet.pl
Szybka i fachowa realizacja zleceń
Cieszyn, Puńcowska 93
www.swabud.cz

OFERTY

PROPONUJEMY DO WYNAJĘCIA LOKALE w Domu Kultury „Czytelnia” w Wędryni z możliwością prowadzenia usług restauracyjno-kawiarnianych. Rozpoczęcie działalności jest możliwe od 1. 4. 2017. Zainteresowani mogą się zgłaszać pod nr. tel. 605 484 932, do 25.3. GL-155

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147

MALOWANIE, wymiana okien, prace murarskie. Kontakt tel.: 603 854 651. GL-079

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

WYSTAWY

BYSTRZYCA, GALERIA „ŚÍP”, Dom Opieki Seniora, Bystrzyca 1317: do 28. 4. wernisaż wystawy obrazów Józefa Dronga. Czynna codziennie w godz. 10.00-17.20.

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do 23. 3. wystawy „Franciszek Górniak (1854-1899)”, „Maria Górniak Cienciála (1856-1905)”, „Jerzy Cienciála (1834-1913)”. Czynne w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

GOROLSKI CENTRUM INFORMACJI w Mostach k. Jabłonkowa, Drzewionka Na Fojstwiu: do 1. 4. wystawa fotografii i rękodzieł klientów Diakoni Śląskiej pt. „Przełamywanie barier w Diakoni Śląskiej”. Czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-12.30.

MIEJSKI DOM KULTURY, Galeria Mánesa, Karwina-Nowe Miasto: do 30. 3. wystawa twórczości Waltera Taszka z okazji jego 75. rocznicy urodzin. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00; so, nie: w godz. 9.00-19.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec: do 1. 4. wystawa pt. „Andy Warhol”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 583/2: stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00.

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Można się zgłaszać do igrzysk w Toruniu

Do rozpoczęcia XVIII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych „Toruń 2017” pozostało jeszcze niespełna pięć miesięcy, ale na podjęcie decyzji, czy warto wystartować w polonijnej olimpiadzie, czasu znacznie mniej. – Wreszcie ruszyła sprawnie działająca strona internetowa igrzysk, na której znajduje się m.in. formularz zgłoszeniowy. Termin nadsyłania zgłoszeń mija 20 kwietnia, ale w ramach naszej drużyny ustalamy termin zgłoszeń do 10 kwietnia, a więc warto się pospieszyć – powiedział „Głowski Ludu” Henryk Cieślak, wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”.

Reprezentacja Polaków w RC ponownie wystartuje w igrzyskach pod szyldem tej organizacji. Termin rozpoczęcia igrzysk wyznaczono na 29 lipca, natomiast ceremonia zakończenia igrzysk odbędzie się 5 sierpnia w godzinach wieczornych.

Organizatorzy igrzysk ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” postawili w tym roku na Toruń, który gościł Polonusów z całego świata już w 2009 roku. Miasto pysznych pierników i pięknych zabytków może się pochwalic nowoczesnym zapleczem sportowym, a także dobrą bazą hotelową. – Zamieszkamy w trzygwiazdkowym hotelu, a więc pod względem komfortu nikt nie powinien narzekać. A dodatkowym atutem będzie fakt, że nasza reprezentacja znajdzie się w jednym miejscu. W porównaniu z poprzednimi letnimi igrzyskami w aglomeracji katowickiej, tym razem zaoszczędzimy też sporo czasu na przejazdach pomiędzy poszczególnymi arenami sportowymi. Są więc same pluse – zaznaczył Henryk Cieślak. Wiceprezes PTTS „Beskid Śląski” dołączył pod koniec ubiegłego roku do Stałej Rady Konsultacyjnej d/s Imprez Sportowych i Turystycznych Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Zaolziacy mają więc swojego, zaufanego człowieka w najwyższych władzach igrzysk. – Dla naszych sportowców udało się wywalczyć ponownie finansową taryfę ulgową. Dokładne koszty pobytu na igrzyskach zostaną ustalone na zebraniu sekcji sportowej w najbliższą środę (17.00) w Czeskim Cieszynie, w salce „BS”. Na zebraniu omówimy również szereg spraw związanych z logistyką i przygotowaniem do igrzysk. Zapraszam więc wszystkich chętnych do udziału, na żywo wiele tematów można bowiem rozwiązać znacznie łatwiej, niż w korespondencji internetowej – dodał wiceprezes PTTS „BS”. Wpisowe wynosi od zawodnika 110 złotych



Migawka z poprzednich letnich igrzysk w aglomeracji katowickiej.

(720 koron), dzieci do lat 12 zapłacą połowę ceny – poinformował Cieślak. Oplatę wpisowego należy przelać na konto Beskidu Śląskiego – nr konta: 225009364/0300, z podaniem imienia i nazwiska oraz liczby osób.

Każdy uczestnik igrzysk jest zobowiązany zarejestrować się na stronie igrzysk (<http://igrzyskaletnie.wspolnotapolska.org.pl/>), pod zakładką „rejestracja”. Uwaga: dzieci i młodzież do lat 18 muszą zarejestrować rodzice lub pełnoletni opiekun. Na oficjalnej stronie igrzysk w Toruniu znajduje się też szereg innych informacji, które chętnym do wzięcia udziału mogą ułatwić podjęcie ostatecznej decyzji. W przejrzysty sposób potraktowano chociażby wyliczankę baz sportowych igrzysk, nie zabrakło również dokładnej prezentacji hoteli w Toruniu. – Szkoda, że ta strona ruszyła z opóźnieniem, ale najważniejsze, że ruszyła ku zadowo-

leniu wszystkich – podkreślił Cieślak. Już w grudniu i styczniu do redakcji „Głosu Ludu” dzwoniło sporo osób z pytaniem, co z igrzyskami, bo nie działa obiecwana strona polonijnej olimpiady, a informacje zdobywane są tylko za pośrednictwem naszej gazety. Na dziś możemy z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że wszystko działa sprawnie, warto tylko nie zwlekać z rejestracją. Zaolziacy oprócz rejestracji na stronie igrzysk są proszeni też o wysłanie swoich namiarów (im. i nazwisko, data urodz., dyscypliny, tel. kontaktowy) do Henryka Cieślaka (henryk.c@seznam.cz).

Igrzyska polonijne to nie tylko sportowa rywalizacja. Głównym celem imprezy jest integracja środowisk polonijnych (zwłaszcza młodzieży) oraz umacnianie ich kontaktów z krajem ojczystym. Na igrzyska przyjeżdża około 800 do 1,2 tys. zawodników z kilkudziesięciu krajów Europy. Reprezentowanych jest zaś 24 dyscyplin sportowych. Dwa lata temu w letnich igrzyskach zorganizowanych w aglomeracji katowickiej reprezentacja Polaków w RC zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej. Nasi sportowcy przegrali tylko z polonijnymi reprezentacjami Białorusi i Litwy. W tym roku zapowiada się kolejna za-

KONKURENCJE XVIII IGRZYSK

Bieg na 5 km, kolarstwo MTB, piłka nożna, piłka siatkowa plażowa, siatkówka, tenis ziemny, turniej dziecięcy, bowling, futsal, szachy, koszykówka, pływanie, ringo, badminton, brydż, ergometry, golf, lekkoatletyka, tenis stołowy, żeglarstwo, piłka ręczna, strzelectwo, nordic walking, turniej rodzinny.

cięta walka, zgłasza się bowiem duża ekipa Poloni Kanadyjskiej. Zaolziacy zamierzają po raz pierwszy w historii igrzysk wystawić reprezentację w piłce ręcznej. – Na ten pomysł wpadła młodzież z naszego czeskokocieszyńskiego gimplu. Uważam, że to strzał w dziesiątkę – powiedział „GL” Henryk Cieślak. W Toruniu można wybierać z 24 konkurencji, grad medali spodziewany jest przede wszystkim w sektorze lekkoatletycznym, pływackim, a także stojącej na tradycyjnie wysokim poziomie rywalizacji w rowerach górskich. Do igrzysk szykuje się ponadto zaolziańska reprezentacja w piłce nożnej, którą dwa lata temu w Chorzwie prowadzili Stanisław Kluz i Zbigniew Worek.

JANUSZ BITTMAR

DO KADRY WRACA MILIK

26 marca reprezentacja Polski zmierzy się z Czarnogorą w ramach eliminacji do mistrzostw świata 2018. Wczoraj selekcjoner reprezentacji Polski, Adam Nawalka, ogłosił listę powołanych zawodników z klubów zagranicznych.

Do kadry wrócił Arkadiusz Milik, który zdążył już wyleczyć kontuzję i walczy o miejsce w podstawowym składzie SSC Napoli. Reprezentacja Polski zajmuje pierwsze miejsce w tabeli grupy piątej.

GRACZE Z ZAGRANICZNYCH KLUBÓW

Bramkarze: Łukasz Fabiański (Swansea City, Anglia), Łukasz Skorupski (Empoli Calcio, Włochy), Wojciech Szczęsny (AS Roma, Włochy).

Obroncy: Bartosz Bereszynski (Sampdoria Genua, Włochy), Thiago Cionek (US Palermo, Włochy), Kamil Glik (AS Monaco, Francja), Igor Lewczuk (Girondins Bordeaux, Francja), Łukasz Piszczek (Borussia Dortmund, Niemcy).

Pomocnicy: Jakub Błaszczykowski (VfL Wolfsburg, Niemcy), Kamil Grosicki (Hull City, Anglia), Grzegorz Krychowiak (Paris Saint-Germain, Francja), Karol Linetty (Sampdoria Genua, Włochy), Maciej Rybus (Olympique Lyon, Francja), Paweł Wszolek (Queens Park Rangers, Anglia), Piotr Zieliński (SSC Napoli, Włochy).

Napastnicy: Robert Lewandowski (Bayern Monachium, Niemcy), Arkadiusz Milik (SSC Napoli, Włochy), Łukasz Teodorczyk (RSC Anderlecht, Belgia), Kamil Wilczek (Broendby Kopenhaga, Dania). (jb)

LICZBA DNIA

12 Reprezentacja Polski w piłce nożnej awansowała na 12. miejsce w najnowszym rankingu FIFA. To awans o dwie pozycje, ale podopieczni trenera Adama Nawalki nie rezygnują z walki o czołową dziesiątkę zestawienia. Teoretycznie do elitarnej dziesiątki FIFA biało-czerwoni mogą awansować za dwa tygodnie, jeśli wygrają mecz eliminacji mistrzostw świata z Czarnogorą. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FNL: Futbol Trzyniec – Táborsko (dziś, 10.15), Frydek-Mistek – Baník Ostrawa (dziś, 14.30). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Czeladna – Bogumin, Brđličná – Czeski Cieszyn (dziś, 14.30).

PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA MĘŻCZYZN: Baník Karwina – Cement Hranice (dziś, 18.00). (jb)

GOSPODARZE LETNICH ŚWIATOWYCH IGRZYSK POLONIJNYCH

1934 – Warszawa	1991 – Kraków	2007 – Słupsk
1974 – Kraków	1997 – Lublin	2009 – Toruń
1977 – Kraków	1999 – Lublin	2011 – Wrocław
1981 – Kraków	2001 – Sopot	2013 – Kielce
1984 – Warszawa	2003 – Poznań	2015 – Górny Śląsk
1986 – Kraków	2005 – Warszawa	2017 – Toruń

Do odrobienia zaległości w 5. lidze

Bez zmian kadrowych, z pozytywnym nastawieniem przystępują w Boguminiu i Czeskim Cieszynie do rewanżowej rundy piłkarskich Mistrzostw Województwa. W ten weekend piłkarze Bogumina i Czeskiego Cieszyna zaliczą zaległe mecze 16. kolejki, wystartują więc tydzień wcześniej, niż trójka pozostałych reprezentantów naszego regionu – Wędrzynia, Dziećmorowice i Orłowa. Lider z Bogumina zaprezentuje się na boisku trzeciej Czeladnej, z kolei czwarty na półmetku sezonu Czeski Cieszyn zmierzy się na wyjeździe z Brđličną.

MAREK POŠTULKA: Jesteśmy faworytami

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy faworytami rewanżowej

rundy. Kibice oczekują od nas awansu do Dywizji, a my zrobimy wszystko, żeby spełnić marzenia naszych fanów – powiedział „GL” szkoleniowiec FK Bospor Bogumin, Marek Poštulka. W Boguminiu w zimowej przerwie nastawiono się na konsolidację zespołu. Forma drużyny robiła wrażenie, o czym przekonali się m.in. rywale podczas tradycyjnego zimowego turnieju we Wracimowie. Początek zimowej zaprawy kondycyjnej zaliczyli piłkarze w Gródku.

– Trafiliśmy na mroźną, zimową pogodę. W trudnych warunkach nastawiliśmy się na poprawę kondycji fizycznej, myślę, że z pozytywnym efektem – dodał bogumiński szkoleniowiec. W korzystnym świetle pokazali się bogumińscy podczas turnieju

w Wracimowie. W tabeli wyprzedzili ich tylko gracze Czeladnej, którzy w bezpośrednim pojedynku o pierwsze miejsce pokonali bogumiński zespół 1:0. Wiele wskazuje na to, że Czeladna będzie dla Bogumina twardym orzechem do zgryzienia również w rewanżowej rundzie piątej ligi. Zresztą przekonamy się o tym już dziś o godz. 14.30 w zaległym meczu 16. kolejki. Z trzeciego miejsca beskidzcy piłkarze tracą do Bosporu tylko cztery punkty.

Piłkarze FK Bospor Bogumin do dzisiejszego wyjazdowego meczu 16. kolejki Mistrzostw Województwa z Czeladną powinni przystąpić w takim oto składzie: Švrčina – Poštulka, Socha, Košťál, Šiška – Sittek, Palej, Fr. Hanus, Kalous, Ferenc – Jatagan-dzidis.

RICHARD BENEŠ:

Stawiamy na wychowanków

W Czeskim Cieszynie nastawili się w tym sezonie na bardzo rozsądny model, którego wspólnym mianownikiem jest jak najszerze wykorzystanie młodych wychowanków znad Olzy. Praca z młodymi piłkarzami to domena trenera Richarda Beneša cieszącego się w Czeskim Cieszynie dużą popularnością. – Po co sprowadzać piłkarzy z innych klubów, skoro możemy stawiać na wychowanków – powiedział „GL” Beneš. – Za dwa, trzy lata chcemy być tam, gdzie obecnie znajduje się lider z Bogumina – zadeklarował czeskokocieszyński trener. W meczach kontrolnych drużyna przeplatała lepsze wyniki z gorszymi. Za sukces można uznać wygraną 2:1 z czwartoligową Lokomotywą Pio-

trowie, w ostatnich dwóch sparingach podopieczni Richarda Beneša niemniej przegrali – 1:2 z Dziećmorowicami i 1:3 z Wędrzynią. – Za sprawdzian generalny posłużył mecz z Dziećmorowicami, bo z Wędrzynią wystawiłem bardzo młody skład. Nie chciałem ryzykować kontuzji przed startem rozgrywek – zdradził nam Beneš. Jeszcze wczoraj nie było do końca wiadomo, czy sobotni mecz na boisku Brđličnej dojdzie do skutku. – Murawa ucierpiała po ulewnych deszczach, o wszystkim zdecydowały sobotnia poranna wizyta. Osobiście wolałbym zagrać – stwierdził czeskokocieszyński szkoleniowiec.

Piłkarze Czeskiego Cieszyna do dzisiejszego wyjazdowego meczu 16. kolejki Mistrzostw Województwa z Brđličną powinni przystąpić w takim oto składzie: Gradek – Kupczak, Rac, Fizek, Popelka – Konečný, Sostřonek, Kantor, Zogata – Kiška – Lojek. (jb)